

# SYRENA

Tygodnik Wolnych Polaków — Hebdomadaire des Polonais Libres

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:  
20, rue Legendre 20 — PARIS (17)  
Metro Villiers Tel.: WAGram 00-45

15 PAŹDZIERNIK — 15 OCTOBRE 1949  
ROK III — Nr. 89

W numerze:  
W SETNĄ ROCZNICĘ  
NOWY SATELITA  
MIGAWKI Z PODRÓŻY  
DO NIEMIEC  
— ZMIERZCH PARTYJ  
WSKAZÓWKI  
DLA PRACUJĄCYCH  
POLSKA SZKOŁA ŚREDNIA

PRIX  
CENA 15 fr.

## Polskie granice zachodnie

Pierwszy parlament nowo utworzonej republiki zachodnio-niemieckiej rozpoczął swoją działalność od zaatakowania polskich granic zachodnich. W tej kampanii rewizjonistycznej wziął czynny udział także szef rządu, kanclerz związkowy, dr. Konrad Adenauer, występując w swym przemówieniu programowym przeciw granicom na Odrze i Nissey Łużyckiej.

W związku z tym przypomnieć należy, że stanowisko legalnych władz Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie granic zachodnich określone zostało jasno i stanowczo w wielu wypowiedziach na przestrzeni lat ostatnich.

W oświadczeniu Rządu R. P. z 3-go III.1947 w sprawie traktatu z Niemcami, które zostało dokonane w przewidywaniu, że zbliżająca się w dniu 10 marca 1947 r. w Moskwie konferencja ministrów spraw zagranicznych czterech wielkich mocarstw ustali warunki traktatu pokojowego z Niemcami — stwierdzono m. inn.:

„Opierając się na swym niezaprzeczalnym prawie do bezpieczeństwa, Naród Polski domaga się, aby granica Polski z Niemcami została ustalona ostatecznie na Odrze i Nissey Łużyckiej. Granica ta stworzy podstawę bezpieczeństwa Polski, zapewni jej konieczny potencjał gospodarczy, oraz da częściowe zadośćuczynienie za straty ludnościowe, kulturalne i materialne, wyrządzone przez Niemców w czasie wojny i okupacji. W oparciu o tę granicę Polska będzie mogła przyczynić się skutecznie do utworzenia wspólnoty narodów Europy środkowo-wschodniej, niezbędnej zarówno dla ich rozwoju, jak i dla zapewnienia pokoju powszechnego. Rząd Polski zgodnie z wolą Narodu Polskiego stwierdza przy tym, że obszary przyłączone do Polski na Zachodzie nie mogą stanowić kompensaty aneksji polskich Ziemi Wschodnich, bezprawnie dokonanej przez Związek Sowiecki. Ziemi te winny być Polsce zwrócone.

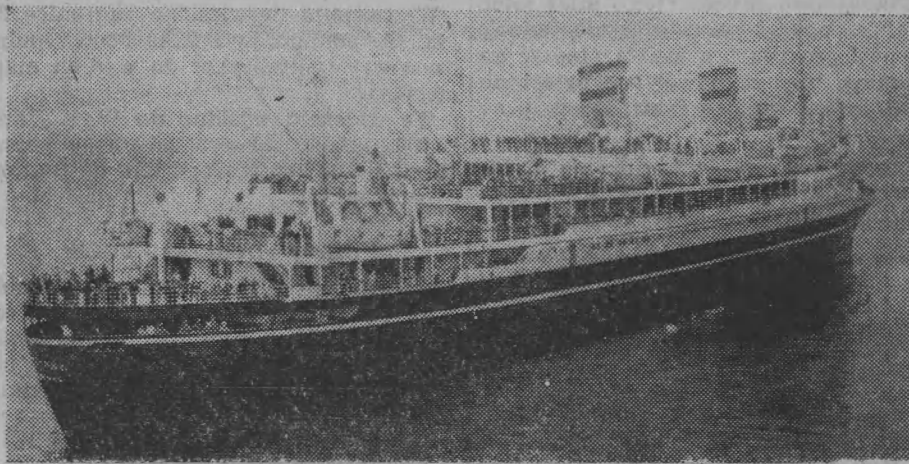
„Naród Polski oczekuje, że Konferencja Pokojowa zarządzi jedynie delimitację granicy niemiecko-polskiej wzdłuż linii Odry i Nissy. Ziemi położone na wschód od tej linii wraz z Gdańskiem i Prusami Wschodnimi winny wejść w skład obszaru państwowego Polski, z wyjątkiem północno-wschodniej części Prus Wschodnich, która wraz z Kłajpedą winna być przyznana Litwie”.

W dniu 12 grudnia 1947 r. w wywiadzie, udzielonym «Dziennikowi Polskiemu i Dziennikowi Żołnierza» w Londynie, ówczesny minister spraw zagranicznych, p. Adam Tarnowski zajął się poglądami na sprawę granicy polsko-niemieckiej, ujawnionymi w czasie konferencji moskiewskiej przez amerykańskiego Sekretarza Stanu, Gen. G. C. Marshalla. Minister Tarnowski powiedział m. in.:

„... Na mocy decyzji czterech mocarstw, ludność niemiecka terytoriów położonych na wschód od Odry i Nissy Łużyckiej została — o ile przed tym nie uciekła przed wkraczającymi wojskami sowieckimi — w przeważającej większości przesiedlona do Niemiec, tak że obecnie terytoria te zamieszkałe są prawie wyłącznie przez ludność polską. Decyzja poczdamska o wysiedleniu ludności niemieckiej została potwierdzona i jej wykonanie zapewnione w porozumieniu, zawartym przez Radę Kontrolną czterech mocarstw w Berlinie dnia 20 listopada 1945. Minister Noel Baker w odpowiedzi na zapytanie postawione mu w Izbie Gmin 19 grudnia 1945 r. stwierdził dojdące do skutku wspomnianego porozumienia, dodając, że zadecydowane przesiedlenie ludności niemieckiej z Polski dotyczy „wszystkich terytoriów, administrowanych przez Polskę”.

„Biorąc pod uwagę ten stan rzeczy, wyraża się, że można śmiało powiedzieć, że inte-

res ludności na tych ziemiach wymaga tego, aby przy ostatecznej delimitacji obecnej granicy na Odrze i Nissey nie nastąpiły żadne istotne zmiany, gdyż byłoby to sprzeczne z interesami ludności, która tam mieszka, zagospodarowała się i potrzebuje przede wszy-



W POLSKIM PORCIE SZCZECINIE

stkim spokoju, aby pracować nie tylko dla swojego kraju, ale i z pożytkiem dla całej Europy. Ludność polska Ziemi Zachodnich nie jest obiektem, którym można, stosownie do potrzeb koniunktury politycznej, przerzucić tam i z powrotem”.

W wywiadzie, udzielonym temuż «Dziennikowi Polskiemu i Dziennikowi Żołnierza» w dniu 21 maja 1949 w przededniu konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych w Paryżu, kierownik ministerstwa spraw zagranicznych, p. M. Sokołowski, powiedział m. in.:

„Stanowisko Rządu Polskiego co do ostatecznego charakteru obecnej granicy na Odrze i Nissey Łużyckiej jest zupełnie wyraźne i zdecydowanie nieustępliwe. Nadmieniam, że nie istnieją żadne odłamy opinii polskiej ani w Kraju ani wśród emigracji, któreby zajmowały inne stanowisko”.

W exposé wygłoszonym w dniu 6 czerwca 1949 r. na inauguracyjnym posiedzeniu trzeciej Rady Narodowej R. P.

prezes Rady Ministrów, p. Tadeusz Tomaszewski w następujących słowach sformułował stanowisko swego rządu w sprawie granic Polski:

„Przywrócenie niepodległości i wolności Państwu Polskiemu w granicach Odry i Nissy Łużyckiej na Zachodzie, do granicy z 1939 r. na Wschodzie będzie — rzecz prosta —

głównym zadaniem polityki Rządu. Polityka ta będzie dyktowana wyłącznie polską racją stanu, a jej podstawą we wszystkich dziedzinach będzie program podziemnej Rady Jedności Narodowej z marca 1944 r.”.

Przemawiając w dniu 29 czerwca 1949 r. na posiedzeniu Rady Narodowej R. P., kierownik ministerstwa spraw zagranicznych, p. M. Sokołowski powiedział:

„Cel ogólny polityki zagranicznej Rządu został określony w przemówieniu Pana Premiera. Jest on prosty i jasny: chodzi nam o Wolność, Całość i Niepodległość, o Polskę od granicy Odry i Nissy Łużyckiej, do granicy wschodniej z roku 1939. Wszystkie nasze posunięcia winny być oceniane z punktu widzenia ich pożyteczności dla tego celu”.

Jest rzeczą oczywistą, że prowadzona obecnie kampania rewizjonistyczna nie może mieć żadnego wpływu na scharakteryzowane powyższymi wypowiedziami niezmiennie stanowisko Rządu R. P., które odpowiada jednolitej woli całego Narodu Polskiego.

## Deklaracja Rezerwistów i b. Wojskowych

Zebrani dn. 9. 10. 1949 r. na Walnym Zjeździe Zw. Rezerwistów i b. Wojskowych Polskich we Francji w Oignies delegaci w liczbie 126 uchwalają, co następuje:

W 10-tą rocznicę najazdu hitlerowsko-sowieckiego na Polskę, Kombatanci obu wojen, zorganizowani w Zw. Rezerwistów i b. Wojskowych Polskich we Francji, protestują przeciw okupacji Polski przez Sowietów oraz przeciw narzuconym Polsce rządowi, składającym się z nie Polaków, lecz z odszczepieńców i sprzedawczyków, służących obcej sprawie; przyrzekają, że będą stać wiernie przy sztandarze narodowym z orłem ukoronowanym i na zew Ojczyzny znów staną w Jej obronie;

Rodakom w Kraju składają hołd za nieustępliwą walkę o wolność i niepodległość Ojczyzny —

Rodaków zaś na emigracji wzywają do pojednania się;

kierowników i przedstawicieli partyj i stronnictw, przedstawicieli życia społecznego, organizacyjnego, prasę i t. d. wzywają do zaprzestania kłótni i swa-

row, które jedynie wstyd nam przyniosą, a Sprawie polskiej krzywdę;

oświadczając, że niepoprawnych mąciwodów, żyjących z krzywdy, wyrządzonej sprawie polskiej, będą jak najostrzej potępiać i karać, a po osiągnięciu Niepodległości przez nasz Kraj, zażądają pociągnięcia ich do odpowiedzialności.

Zebrani, w imieniu dziesiątków tysięcy kombatantów polskich z pogardą odwracając się od tych wszystkich, którzy za judaszowe srebrniki poszli na służbę wrogów Polski i wzywają wszystkich niepodległościowców do trzymania się z daleka od tych, którzy dla swych wygód stracili honor Polaka.

Członkowie Zw. Rezerwistów i b. Wojskowych oświadczają, że wspólnie ze wszystkimi organizacjami kombatantskimi, zjednoczonymi w Federacji Polskich Obrońców Ojczyzny, stać będą na straży ciągłości Państwa Polskiego na obczyźnie i honoru polskiego, oraz walczyć będą o całość, wolność i niepodległość Polski, i z drogi tej nie dadzą się sprowadzić przed osiągnięciem ostatecznego zwycięstwa.

## «Fachowcy»

Ostatnio ukazała się w prasie wiadomość o „czystce” w reżimowym „Ministerstwie Spraw Zagranicznych”. Zwolniono ponoć ponad 100 urzędników, przeważnie niższych. Ale znalazły się ofiary i wśród dygnitarzy. Imiennie wymieniono dra Tadeusza Lychowskiego, dyrektora departamentu ekonomicznego. P. Lychowski należał do liczby tych, na szczęście niezbyt licznych, przedwojennych fachowców urzędników, którzy natychmiast po utworzeniu w Moskwie tzw. Rządu Jedności Narodowej z Osóbką-Morawskim, Mikołajczykiem i Gomołką na czele, zdecydowali się ofiarować swe usługi temu „rządowi”. Oferta była motywowana „koniecznością służenia Polsce swymi wiadomościami i znajomością zagadnień”, przy czym jedno cześnie patriotyczni-fachowcy półgłosem zapewniali o swej „apolityczności” i „krytycznym nastawieniu do reżimu”. W gruncie rzeczy decyzja tych panów wynikała z przeświadczenia, że fachowe wiadomości zapewnią im na stałe intratne stanowiska.

Reżim skwapliwie skorzystał z oferty. Chodziło mu nie tyle o fachowe wartości, ile o to, że ci fachowi urzędnicy wielokrotnie reprezentowali prawdziwy Rząd Polski na terenie międzynarodowym i byli tam dobrze znani. Pojawienie się zatem ponownie na tym terenie pp. Strasburgera, Rosego, Lychowskiego i innych w roli reprezentantów reżimu bierutowskiego, przyczyniło się do wywołania wrażeń na Zachodzie, że może istotnie nowy „rząd polski” jest dalszym ciągiem dawnych rządów, skoro ci sami ludzie występują nadal w jego imieniu. A „fachowcy” lojalnie i nawet gorliwie służyli nowemu reżimowi.

Gorliwość ta nie wystarczyła oczywiście do uzyskania prawdziwego zaufania okupantów Polski, a przede wszystkim Kremla. Orientują się tam dobrze, że kto się raz sprzedał, sprzedać się może drugi raz. I dlatego w miarę wychowywania następców, których ci „fachowcy” jako swoich zastępców i pomocników sami z konieczności muszą kształcić na swoją zglębę, ta grupa przedwojennych „fachowców” będzie likwidowana. Jeżeli przyjmą tę likwidację pokornie i w milczeniu, to może będzie ona bezbolesna. Ograniczy się może do przesunięcia na boczny tor, gdzie umiejętności fachowe będą wykorzystywane, ale skończą się dygnitarstwa, a przede wszystkim wyjazdy zagranicę. Te będą zarezerwowane dla swoich pewnych ludzi, niepodjętych o tendencje do „wybierania wolności”. Niektórzy sprytniejsi „fachowcy” wyczuili wcześniej pismo nosem i zdążyli wcześniej „wybrać wolność”; należy do nich „ekscelencja” Strasburger. Inni wpadli i dziś może żalują swoich decyzji z 1945 roku. Bo to wydawało im się, że będą tacy mądrzy, iż „i kapitał zdołają i cnoty nie stracą”, a w rezultacie cnotę stracili na pewno, a z kapitałem jest wątpliwe. My, niepodległościowcy, napewno będziemy im pamiętali, że zaofiarowaniem swych usług reżimowi przyczynili się do mydlenia oczu Zachodowi. Nie zapominamy o tym i w stosunku do tych, którzy, wybrawszy wolność, zaczęli szukać kontaktu z obozem niepodległościowym. M. B.

«SYRENA» DO NABYCIA W KIOSKACH W GAŁĘJ FRANCJI.

ŻĄDAJCIE «SYRENY»

W KIOSKACH

# Wiadomości z kraju

## List Prymasa

Wśród świeckich i duchownych nauczycieli religii w szkołach państwowych rozpowszechniany jest w drodze prywatnej list Prymasa Wyszyńskiego, potępiający tych nauczycieli, którzy zastosowali się do kierunku marksistowskiego w nowych programach szkolnych i określiła ich jako oportunistów i karierowiczów.

Nauczyciele reżimowi — oczywiście nie z własnej woli — odpowiedzieli uchwałą, potępiającą "podburzanie młodzieży przeciw ludowi" i "wrogą dla ludu działalność duchowieństwa".

Fakty powyższe wskazują, że wbrew twierdzeniom prasy reżimowej — o dojściu do porozumienia pomiędzy Kościołem i władzami reżimowymi nie może być żadnej mowy.

## Zapowiedź «czystki»

Władz nad Bermanem, przewodniczącym Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej, Józwiak (on-że "generał Witold") podkreślił konieczność przeprowadzenia w szeregach P.P.R. surowych rugów, albowiem, jak się okazuje, są one, zachwaszone wielką ilością karierowiczów, trockistów i titistów.

Partię strzec trzeba przed napływem elementów drobnomieszczańskich, oportunistów, nacjonalistów, trockistów i innych agentów kapitału. Należy wzmocnić czujność partyjną i nauczyć się rozpo-

nawać dwulicowego wroga, ukrytego często pod maską!"

W związku z postępowaniem zarazy titowskiej postanowiono rozbudować wewnętrzny aparat śledczy partii komunistycznej, mający systematycznie kontrolować wszelkie ruchy aktywistów. Nie jest też wykluczone, że dojdzie do wielkiego demonstracyjnego procesu zwolenników Tito i Gomółki.

## Komiczny pośpiech

Moskwa bardzo długo czekała z wysłaniem protestu przeciwko utworzeniu republiki zachodnio-niemieckiej. Ale nota protestacyjna Warszawy wysłana została w niespełna 24 godziny po moskiewskiej.

Echo nie ma prawa się spóźnić!

## Wykończają po cichu...

Przy drzwiach zamkniętych toczył się w końcu września w Warszawie przed Wojskowym Sądem Rejonowym proces kilku działaczy Stronnictwa Narodowego. Początkowo proces ten miał mieć charakter pokazowy, ostatecznie jednak reżimowa prokuratura wolała otoczyć go tajemnicą, tak, że nawet nie ogłoszono oficjalnie ani samego faktu procesu, ani treści wyroku.

Na mocy zatajonego wyroku na 12 lat więzienia skazani zostali: Władysław Jaworski (sądzony po raz drugi), b. przed-

stawiciel SL w konspiracyjnej Radzie Jedności Narodowej i Kazimierz Kobylański, jeden z 16 oskarżonych w osławionym procesie moskiewskim w czerwcu 1945 r.; na 9 lat więzienia skazani zostali Kazimierz Howiecki i Szymon Poradowski (sądzony po raz drugi), oraz na 7 lat więzienia — Redke.

Sąd Apelacyjny w Warszawie skazał na 5 lat więzienia i 100.000 zł. grzywny B. Stolarczyka, oskarżonego o dokonywanie przed dwoma laty operacji "czarnogieldowych" na zlecenie PSL.

Stolarczyk miał otrzymywać w sekretariacie PSL (w okresie prezesury Miłojajczyka) od pośta W. Bryi (skarbnika PSL) zagraniczne waluty do wymiany. Za dokonywanie tych transakcji otrzymywał prowizję. Stolarczyk przyznał się do sprzedaży na wolnym rynku 60.000 dolarów papierowych, 1.000 dolarów w złocie i 1.000 funtów szterlingów otrzymanych od PSL.

## Polski groszek w W. Brytanii

W sierpniu wywieziono zagranicę 29 tys. kg. pomidorów i 2.149 beczek pulpy owocowej (półfabrykat do wyrobu marmelady).

We wrześniu wysłano do W. Brytanii 10.000 puszek konserw zielonego groszku oraz 6.000 puszek ogórków do Stanów Zjednoczonych.

## Pożary podczas burzy

W końcu września nad powiatem żnińskim przeszła niezwykła o tej porze roku burza, której pioruny spowodowały liczne pożary w kilku wsiach. Pastwą płomieni padły zabudowania gospodarskie, krowy i trzoda chlewna.

## UBYTEK LUDNOŚCI W POLSCE

Biuletyn Gospodarczy ONZ (z lipca 1949 r.) zestawia bilans ludnościowy Polski za okres od końca 1938 r. do początku 1948 r. w następujący sposób:

Ludność Polski pod koniec roku 1938 — w granicach z roku 1938: 34.800.000.

Zmiany ludnościowe w okresie między końcem 1938 r. a końcem 1945 r.:

Ubytek spowodowany zmianami terytorialnymi: minus 3.600.000.

Przyrost z urodzeń: plus 3.200.000.

Ubytek przez śmierć ("normalną"): minus 3.000.000.

Straty wojenne:

Straty wojskowe: minus 100.000.

Straty cywilne ("ludobójstwo" i t. d.): minus 4.200.000.

Odpyły — uchodźcy, deportowani: minus 3.200.000.

Ludność Polski pod koniec 1945 r.: 23.900.000.

Zmiany ludnościowe w okresie między końcem 1945 r. a końcem 1947 r.:

Przyrost z urodzeń: plus 1.200.000.

Ubytek przez śmierć: minus 800.000.

Przyłyły uchodźców, deportowanych: plus 800.000.

Ludność Polski na 1 stycznia 1948 r.: 23.700.000.

Zestawienie ONZ zaznacza, iż straty cywilne 4.200.000 odnoszą się tylko do obecnych terytoriów Polski; straty cywilne Polski na Ziemiach Wschodnich wynoszą dodatkowo 1.500.000.

Warto tutaj dodać, że wedle statystyk warszawskich repatriacja Polaków z ZSSR — do końca roku 1947 objęła 1 milion 500 tysięcy ludzi, z czego 1.250.000 z polskich Ziemi Wschodnich. W każdym razie w świetle statystyki ONZ, ustalającej, iż do końca 1947 r. pozostało jeszcze uchodźców i deportowanych 2.400.000, wskazuje, że Rosja nie ujawniła dotychczas, co się stało z ogromną większością ludności deportowanej do Rosji. Rosja "nie wyliczyła się" z 1.000.000 Polaków. Oszacowanie to musi być uznane za wiarygodne w świetle obliczeń ONZ.

Polska jest krajem o najsilniejszym spadku gęstości zaludnienia. Przed wojną wypadało na 1 km. kwadratowy w Polsce 104 mieszkańców, pod koniec 1947 r., już tylko 76; spadek gęstości zaludnienia wynosi więc jedną czwartą.

Raport ONZ podkreśla, iż dwa kraje Europy — Polska i Jugosławia — poniosły największe ofiary ludnościowe w II wojnie światowej.

# O czym piszą inni

«Le Monde» zastanawia się nad utworzeniem rządu niemieckiego na Wschodzie:

«Nowe państwo niemieckie zostało proklamowane według przewidzianego rytuału. Jeśli pod pewnymi względami przypomina ono republikę z Bonn, odróżnia się od niej zasadami, według jakich została ustanowiona i duchem, jaki ją ożywia. Parlament, który sam siebie mianuje, nie może być porównany z parlamentem, wybranym według reguł demokratycznych, a partia totalitarna... do partii rzeczywiście korzystających z równi praw... Niemiecka republika «ludowa» nie ukrywa celów, do jakich dąży. Ta z Bonn, ograniczająca swój teren do Niemiec zachodnich, oznajmia, że uważa siebie za prowizoryczną i dąży do odnowienia jedności niemieckiej.

W uchwalonej rezolucji, republika wschodnia zapowiada, że chce zniszczyć swą siostrę zachodnią, inaczej mówiąc: odbudować jedność — na pożytek Moswy. Nie stara się nawet ukryć, że jest owocem sowieckiego manewru... Nie mówi się o kompromisie, o pogodzeniu się dwu republik, tak jak by tego życzyli sobie wszyscy Niemcy. Nie mówi się o tym, by mogli oni wybrać ustrój, który wolał i politykę, która lepiej służy ich interesom.

Ci z Zachodu, podobnie jak ci ze Wschodu, mają iść po linii Moskwy, utworzyć nowe państwo satelickie, najpożytejsze i najobszerniejsze, które by utwierdziło ostatecznie panowanie Sowietów nad Europą».

\*\*\*

Na łamach «Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza», Karol Zbyszewski zastanawia się nad zaobserwowaną zmianą nastawienia mas uchodźczych:

«Fragment często używany przez natchnionych mówców na podniosłych akademiach:

— Jesteśmy polityczną emigracją, nie zarobkową!

Możliwe. Ale tym nie mniej w rozmowach dwóch Polaków zawsze padną przede wszystkim dwa pytania: «Gdzie pan pracuje? A ile panu płacą?»

Nigdy nie słyszałem, by dwaj świeżo poznamieni Polacy przywitani się krótkim:

— Pan należy do NiD, do Endecji czy pogrobowej Sanacji?

— A pan jest z którego odłamu PPS? Widocznie to mniej interesuje.

Czym jest emigrant? Oto definicja: «Emigrant to człowiek, który służy swej Ojczyźnie zagranicą, chociaż nie jest urzędnikiem ambasady».

...Oberwany, nic nie robiący Polak, wdychający od rana do wieczora: «Ja kocham Polskę nad życie!» jest mniej pożyteczny od takiego, co stosuje zasadę: «Kocham siebie i Polskę, więc chcę zarobić na dobre życie».

To tylko w oracjach obchodowych zapak, entuzjizm, duch, poryw, wiara — tworzą, budują, wznoszą... W życiu robią to pieniądze.

Jak mało ludzi przez zajmowanie się polityką przynosi korzyść Ojczyźnie! Lecz każdy, zarabiający pieniądze, tak czy inaczej, w tej czy innej formie, się jej przysłuży.

...Powoli, nieznacznie dokonywa się wśród Polaków na uchodźctwie rewolucja. Zamiast dawnego chińskiego: «Co tam słycać w polityce?» zaczynają rozmowę od zachodniego: «A ile pan zarabia?»

Mimo rozdierań szat obchodowych polityków — to jednak zmiana na lepsze».

## Kalendarzyk historyczny

16-19 października 1813 — bitwa pod Lipskiem i bohaterska śmierć ks. Józefa Poniatowskiego w Elsterze.

16 października 1945 — okupowanie całej Polski przez Sowietów.

17 października 1849 — zgon Fryderyka Chopina.

18 października 1529 — wyniesienie królewicza Zygmunta Augusta na litewski tron wielkoksiążęcy.

19 października 1466 — pokój toruński z Krzyżakami.

22 października 1633 — hetman Konięcpolski odpiera Turków i Tatarów pod Paniowcami.

# Przegląd wydarzeń

Gabinet premiera Qeuille'a podał się do dymisji, wobec wynikłej wśród ministrów różnicy zdań co do sposobu rozwiązania zagadnienia płac i cen. Prezydent Republiki, Vincent Auriol, zlecił misję przeprowadzenia rozmów ze stronnictwami dotychczasowemu ministrowi Spraw Wewnętrznych, socjaliście Jules Moch. Do chwili oddania numeru do druku żąd na decyzja jeszcze nie zapadła.

Stały Komitet Wojskowy Unii Atlantyckiej ukonstytuował się w składzie: gen. Bradley (USA), gen. Ely (Francja), gen. Morgan (W. Brytania).

W sowieckiej strefie okupacyjnej ukonstytuował się "ludowy" rząd niemiecki i swoisty "parlament", przy czym wiele "demokratycznie" obył się bez przeprowadzenia wyborów. Wystarczyła nominacja. Premierem wyznaczono Otto Grotewohla, prezydentem został sekr. gen. partii komunistycznej Pieck.

Po ostatecznym uchwaleniu jej przez Senat, prezydent Truman podpisał ustawę o pomocy wojskowej dla Europy, zamykającej się cyfrą 1.074 milionów dolarów.

W Pradze Czeskiej władze komunistyczne przeprowadziły, na wzór hitlerowców, uliczną łapankę, w wyniku której około 5.000 osób osadzono w więzieniu. W całych Czechach aresztowano przeszło 50.000 ludzi. Podobne masowe aresztowania mają miejsce w Bułgarii i w Rumunii.

Rząd czeski dokonał aresztowania 250 księży, nie chcących odmówić posłuszeństwa Watykanowi i arcybiskupowi Beranowi.

W Bułgarii zostali zwolnieni ze swych stanowisk minister i wiceminister komunikacji, którym zarzucono nieudolność. Miejsce ich zajęli inni komuniści.

Dwu generałów niemieckich, którzy przed paru dniami wrócili do Berlina z niewoli sowieckiej, zaraz nazajutrz uciekło do strefy amerykańskiej.

Wybory powszechne w Austrii zakończyły się zwycięstwem Volkspartei, a sromotną klęską komunistów. Najciekawsze, że najmniej głosów za komunistami padło... w sowieckiej strefie okupacyjnej! Za to partia neonazistowców uzyskała ponad 480 tysięcy głosów.

Prowadzone przez kilka miesięcy pomiędzy Stronnictwem Narodowym, Polską Partią Socjalistyczną, N. i D. i p. Mikołajczykiem rozmowy w celu utworzenia reprezentacji narodowej zostały ostatecznie zerwane. P. Mikołajczyk upierał się przy odrzuceniu stanowiska legalistycznego i Konstytucji, na co wspomniane stronnictwa się nie zgodziły, podobnie jak odmówiły podpisu pod jałtańskim programem.

W ten sposób Mikołajczyk znalazł się całkowicie poza nawiasem obozu niepodległościowego. Nadmienić warto, że w łonie tego odłamu P.S.L., który przy nim jeszcze stoi — zarysowuje się coraz wyraźniejsza opozycja przeciw dyktatorskim poczynaniom "wodza".

Watykan zaprzecza, jakoby pomiędzy episkopatem polskim a rządem reżimowym w Warszawie prowadzone były pertraktacje o odnowienie konkordatu. Pertraktacje tego rodzaju mogłyby prowadzić tylko sam Watykan bezpośrednio. Biskupi polscy omawiali z reżimem jedynie kwestie techniczne, związane z odbudową i odnowieniem kościołów.

Władz nad innymi satelitami Moskwy, Czechosłowacja zerwała pakt przyjaźni z Jugosławią.

Ze swojej strony marszałek Tito zarządził natychmiastowe wydalenie z Jugosławii 8 członków ambasady reżimu warszawskiego i 5-ciu ambasady czeskiej, jako odpowiedź na szykanowanie dyplomatów jugosłowiańskich w Warszawie i Pradze. Zresztą, stosunki dyplomatyczne pomiędzy Jugosławią z jednej strony, a Moskwą i jej satelitami z drugiej — faktycznie przestały już istnieć.

Podawaliśmy w ostatnim numerze makabryczne opowiadanie inż. Harrissona, b. członka ambasady brytyjskiej w Budapeszcie, o przesłuchiwaniu go przez policję polityczną. Radio węgierskie w odpowiedzi na jego rewelacje nadało płytę, nagrany jakoby w momencie, kiedy inż. Harrisson pono sam proponował komunistom swe usługi w charakterze szpiega.

Płyta, istotnie, pogrąża Harrissona bez reszty; wykazuje, że jest on bezswydnym zdrajcą własnego kraju. Jedno tylko mocno zdziwiło wszystkich słuchaczy radia budapeszteńskiego: dlaczego rodowity Brytyjczyk mówi po angielsku... z akcentem rodowitego Węgra?

Paskudna wyspa niezręcznych fałszerzy!

## Nowy Satelita

Proklamowanie państwa wschodnio-niemieckiego jest wydarzeniem dużej wagi. Jasnym jest wprawdzie, że w zonie okupowanej przez Sowietów zmieniają się tylko formy, istotna zaś sytuacja, ucisk i samowola okupacji sowieckiej nie ulegną niemal zmianie.

Powstanie jednak drugiego z kolei państwa niemieckiego, obok proklamowanego w maju r. b. w Bonn, przesądza ostatecznie rozłam między Rosją sowiecką, a państwami zachodnimi w zagadnieniu organizacji przyszłych Niemiec.

Ustalone przez konferencję poczdamską cztery zony okupacyjne, przesądziły już podział Niemiec. Dzięki ustępliwości ówczesnej polityki anglo-saskiej, granice okupacji sowieckiej zostały posunięte daleko na zachód, na odległość ok. 200 km od głównego arsenału przemysłowego Niemiec, — Zagłębia Ruhry. W strefie sowieckiej znalazło się około 18 milionów ludności — a niespełna 50 milionów w trzech zonach zachodnich — angielskiej, amerykańskiej i francuskiej. Czwieromilionowa stolica Niemiec, Berlin, otoczona obszarami okupacji, została wyodrębniona i również podzielona na 4 części w czym dla Rosji mniej więcej 1/3 — cała wschodnia część miasta.

Od lat 4-ch ponawiane były rozmaite próby wprowadzenia czwórstronnej kontroli okupacyjnej dla całego terenu Niemiec. Tak jak i w innych ważnych zagadnieniach międzynarodowych, żadne porozumienie nie zostało osiągnięte.

Wynikiem tego chronicznego konfliktu była coraz wyraźniejsza konkurencja o pozyskanie sobie opinii niemieckiej i okres coraz dalej idących ustępstw na rzecz społeczeństwa niemieckiego w zonach zachodnich, zakończony proklamowaniem konstytucji w Bonn.

Dawno już przewidywano, iż Rosja sowiecka odpowie tym samym, to znaczy stworzeniem w swej własnej strefie okupacyjnej państwa konkurencyjnego. Obawiano się nawet ze strony polityków zachodnich, że dzięki powolności organizowania republiki zachodnio-niemieckiej, Rosjanie wyprzedzą swych konkurentów zachodnich. W istocie, republika rosyjska przysłała w niemal 5 miesięcy po proklamacji w Bonn. Opóźnienie to nie jest sprawą przypadku. Polityka sowiecka, odnosząca dotąd stałe sukcesy w zagadnieniu Niemiec nie może jednak pochwalić się zbyt świetnymi rezultatami.

Mimo demagogii, w której komuniści jak zwykle celują, nastroje, zarówno w części sowieckiej, jak i w Niemczech zachodnich, obracały się przeciwko nim coraz ostrzej. Bezpośrednie zetknięcie się 18 milionów Niemców z rzeczywistością sowiecką, z niszczeniem i wywożeniem instalacji przemysłowych, ze złe i rujnąjącą przeprowadzaną reformą rolną, z

deportacjami nie tylko "elementów politycznie podejrzanych", ale i robotników oraz młodzieży na pracę do Rosji i w ogólności z całym systemem ucisku sowieckiego — nie mogło pozostać bez wpływu na nastroje ludności.

Polityka rosyjska niezgodna była wygrać karty niemieckiej wobec państw zachodnich i nie może liczyć na współdziałanie ogromnej większości społeczeństwa niemieckiego. Wpływa to także na decyzję sowiecką utrzymywania na razie linii Odry i Nissy dla Polski, którą Kremł może przehandlować zresztą w momencie, który będzie dla niego wygodny.

Ten stan rzeczy wpłynął na opóźnioną organizację operetkowego państwa wschodnio-niemieckiego, proklamowanego przed kilku dniami.

Jeżeli decyzja ta nie zmienia wiele w istotnym stanie rzeczy, to jednocześnie zaostrza ona konkurencję na terenie Niemiec między Moskwą, a stolicami zachodnimi.

Gdy Niemcy zachodnie zachowują charakter państwa okupowanego z komisarzami 3-ch mocarstw okupacyjnych, urzędującymi w stolicy zachodnio-nie-

mieckiej, państwo wschodnio-niemieckie staje się państwem "niby niepodległym". Nie tylko Moskwa, ale i wszystkie kraje satelickie pośpieszą z wysłaniem swoich "ambasadorów". Jak najpośpieszniej organizowana będzie czerwona armia niemiecka z oficerami sowieckimi na to, aby formalnie można było wycofać znienawidzone oddziały sowieckie z terytoriów wschodnich. Na zewnątrz nastąpi pewne złagodzenie reżimu, powrót pewnej części jeńców niemieckich. Rada Ludowa, złożona z 400 posłów, której nikt nie wybierał, a która wyznaczona została przez zorganizowaną przez komunistów masówkę, umożliwi utworzenie "rządu". Rząd ten trzymany mocno w rękę przez NKWD będzie oczywiście formalnie składał się z reprezentantów 5 partii politycznych, t. zn. partii zjednoczonej (komuniści okrążeńi grupkami b. socjal-demokratów), nacjonal-demokratów, partii ludowej (obie te grupy są przybudówkami komunistycznymi) oraz resztką partii liberalnej i chrześcijańsko-społecznej.

Opierając się o te "zdobycze" komuniści wzmogą swoją agitację w Niemczech zachodnich.

Wobec tego, co stwierdziliśmy powyżej powątpiewać można w jej skuteczność. Kierownicy polityki zachodnich

mocarstw okupacyjnych staną jednak przed pewnymi trudnościami i pokusą dalszego brania udziału w licytacji na rzecz interesów niemieckich, zwłaszcza wobec zaostrzającej się sytuacji międzynarodowej.

GAMMA.

### Błogosławieństwo Ojca św. dla prac Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej

W dniu 30 września 1949 r. Ojciec św. przyjął na specjalnej audiencji w Castelgandolfo wiceprzewodniczącą Rady Narodowej p. Jerzego Kuncewicza. Ojciec św. nader łaskawie rozmawiał z p. Kuncewiczem, którego nazwisko i funkcje nie były Mu obecne, przy czym z naciskiem i wzruszeniem podkreślił miłość, jaką otacza Nród Polski. Pod koniec audiencji, utrzymanej w nader serdecznym tonie, Ojciec św. udzielił p. Kuncewiczowi po polsku błogosławieństwa dla prac Rady Narodowej.

### Kto będzie kardynałem?

Jak wiadomo, Święte Kolegium ma się składać z 70 kardynałów. Od czasu ostatniego konsystorza z roku 1946 zmarło ich 15. Celem nominowania nowych kardynałów, Papież Pius XII zamierza zwołać konsystorz na początek Roku Świętego 1950.

O kandydaturach jeszcze mówić za wcześnie. Niemniej, w kołach watykańskich utrzymują, że będą niewątpliwie podniesieni do godności kardynałów arcybiskupi Beran i Stepinac, tak bohaterstwo opierający się komunistom, oraz nowy arcybiskup Paryża, Mgr. Feltn.

### Konferencja

#### ambasadorów amerykańskich

WASZYNGTON. — Departament stanu wydał zarządzenie, zwołujące amerykańskich przedstawicieli dyplomatycznych z siedmiu państw za żelazną kurtyną, na konferencję do Londynu na 24-25 b. m. Dotyczy to ambasadorów i posłów Stanów Zjednoczonych: z Moskwy, Warszawy, Pragi, Belgradu, Budapesztu, Bukaresztu i Sofii.

Nie podano przedmiotu przyszłej konferencji. Dodano tylko, że "przeprowadzona będzie dyskusja, dotycząca zagadnień, interesujących wszystkich tych dyplomatów". Jest to pierwsza konferencja tak wielkiej liczby dyplomatów amerykańskich z krajów za żelazną kurtyną. Powszechnie mówi się, że przedmiotem konferencji będzie zagadnienie zimnej wojny, prowadzonej przez Rosję oraz problem, co należy robić w wypadku zaburzeń w Jugosławii.

P. Jerzy Perkins, zastępca Ministra Achesona, weźmie udział w tych obradach.

**CZY JUŻ OPŁACIŁEŚ  
PRENUMERATĘ?**

CYPRIAN NORWID

## Fortepian Szopena

(w y j ą t k i)

Byłem u Ciebie w te dni przedostatnie  
Niedocieczonego wątku.

— Pełne, jak Myth,

Blade, jak świt... —

Gdy życia koniec szepcze do początku:

«Nie stargam się ja — nie! — ja uwydatnię!»

Byłem u Ciebie w te dni przedostatnie,

Gdy podobniałeś — co chwila, co chwila —

Do opuszczonej przez Orfeja liry,

W której się rzutu moc z pieśnią przesła:

I rozmawiają z sobą struny cztery,

Trącając się

Po dwie — po dwie —

I szemrząc z cicha:

«Zaczęły on

Uderzać w ton?... —

Czy taki Mistrz!... że gra... choć odpycha?»

I była w tym Polska, od zenitu

Wszchedoskoności Dziejów

Wzięta tęcza zachwytu —

Polska — przemienionych kołodziejów!

Taż sama zgoła,

Złotopszczola... —

(Poznałbym ją na krańcach bytu!... —)

... Zarzyna Jurek jako jedyny mężczyzna w rodzinie. Potem dwie godziny sprawiają mięso. Starannie wycierają krew.

Trzeba się śpieszyć. Trzeba coś zrobić, zanim się skończy te pół osła na te cztery osoby.

Hanka ponownie idzie do Kara-Kul po przepustkę, którą nierozsądnie odrzuciła. Trzeci to raz dzisiaj odmierza tę ośmiokilometrową przestrzeń. Jutro jest znowu dzień roboczy, ale ona już się nie stawia.

Przybywa zbyt późno. Okna delegata nie świecą. Siada na stopniu ganeczka. Niebo potężnie wyiskrza się gwiazdami. Dziewiętnastoletnie serce przepełnia się po brzegi wdzięcznością. Do Boga, do ro daków, do nieznanego dawcy jedwabnej koszuli — że jej nie dali zginąć. Do całego świata.

Czyż wiele trzeba dla dziewiętnastoletniego serca? Hanka opiera głowę o słupkę ganku i śpi.

Nazajutrz otrzymała przepustkę i ruszyła na stację. Butów — twardych jak skała, nie mogła włożyć na rozpuchłe nogi, więc je niosła związane sznurówkami, przewiązane przez ramię i szła bosą.

Wielką siłę regeneracji ma człowiek. Biuro delegata w Bucharze skła-

MELCHIOR WAŃKOWICZ.

## Dzieje Rodziny Korzeniewskich

da się z ludzi wyciągniętych z dna niewolnictwa. A przecie woźny urzęduje jak za dawnych dobrych czasów, z miną królewską, a przecie biurowe aniołki fruują w zgrabnie przykrojonych i przystosowanych fularach z darów amerykańskich — tylko na łydkach noszą «sowieckie wizy».

Przed tym świetnym towarzystwem, posuwają się z bólem na wtłoczonych w w buty opuchliznach, staje widmo ludzkie w spodniach skleconych z dwu spodnic, każda innego koloru, w resztkach jakiejś bluzki, z sękatymi rękami i zapuchniętą twarzą, z warkoczami podwiązanymi wstążeczkami.

... Urzęduje. Liczy kartki kartotek i wciąż myśli, bo równocześnie liczy dni, na które stanie osła. Nie odważa się prosić. Jeszcze przecie nie zjedli... Jutro napewno pójdzie do pana delegata. Stara się. Stara się bardzo. Może delegat oceni. Bo jak odmówi — śmierć tamtym czworgu.

I... pamiętajmy, że to jest dziewiętnaście lat — obawa, że może nie ma prawa prosić, że i tak na ich jedną rodzinę za wiele wyświadczyła zrabowa-

na, powalona, biedna i krwawiąca ojczyzna. Ją wzięli... Heńka wzięli do wojska...

I tak przyszedł — czwarty dzień i wyrok doktora, że nie może pracować, że ma leżeć w łóżku, bo ta opuchlina może na café życie.

Rozpłakała się:

— Muszę pracować, bo nie sprowadzę rodziny!...

A z Olgą to było tak. Mąż wystarał się o możliwość zabrania rodziny. Wówczas w Rosji robiło się poprostu tak, że żołnierze dzielili się swymi racjami z polską ludnością cywilną. Im więcej tych biedaków zjeżdżało, tym bardziej malały racje.

Przywiózł rodzinę na stację, ale wywieźć mógł tylko Olę. Żołnierze zanieśli ją z dworca do jakiegoś kąta wynajętego przez męża. Tam dogorywała trzy dni i zmarła.

W kilka dni po otrzymaniu wiadomości o śmierci siostry, leżąca w stanie zupełnego wyczerpania Hanka otrzymała list od Wnęka. Przysłał go, korzystając, że z Kermine szła ciężarówka do

(23

Buchary po matkę. Wzywał ją do skorzystania z ciężarówki i przyjazdu do Kermine, bo «choć liczę na miłosierdzie Boskie, stan matki pani jest bardzo zły».

... Po 36 godzinach niewysiadania z wozu Hanka dojrzała do matki i do Jurka. Antosia gdzieś się zapadła w obozie dla wygnańców, gdzie łatwiej było znaleźć o żywność.

W uzbeckiej chałupie leżeli matka i syn. Chodzić już nie mogli. Opuchlizna z nich zesła i zarysował się szkielet... straszny... jak wtedy u Oli... Jurek ma twarz starego człowieka, całą w zmarszczki.

O zapyłone okienka chałupy uderza śpiew rześkich głosów. To obóz junaków. To tacy jak Jurek!... Ratowani przez przejeżdżające eszelony żołnierskie, biedne dzieci konające z głodu po stacyjkach trasy, którą szło wojsko, hodowani z całą miłością, z całą troską tych żołnierzy, którzy też nie wiedzieli co z ich dziećmi się stało.

Jurek podniósł swoją starczą twarz, słu chał i opadł na legowisko.

Hanka zakrzętała się koło porządków. Śpiew oddalał się, jak odchodzące życie. Chora wodziła oczami za córką.

— Skąd ta Hanka bierze w sobie siły — szepnęła do Jurka.

(Dokończenie nastąpi).

# Kacik dla Pań

## NA TEMAT UMIARU...

Umiar i harmonia są bardzo ważnymi czynnikami w naszej doczesnej wędrówce po tym łożu padole. Starajmy się więc zachować w wszystkim umiar. Refleksje te nasunął mi widok pewnej rodziny, którą spotkałam na przechadźce. W dzień świąteczny wyszli razem, aby zaczerpnąć powietrza, — przysiąść w parku, a później pójść do kina. Wszystko jak należy, aby odpocząć od szarżyny dnia powszedniego.

Ale, właśnie jest małe "ale". Pani Iksińska, ubrana wedle ostatniej mody, począwszy od kapelusza, a skończywszy na bucikach. Rzeczy tak wybitnie dostosowanych do kaprysów ostatnich żurnali nie można nosić przez kilka lat. To nie skromny kostium na codzień. — Pani Iksińska jest zadowolona z siebie. Każda z nas lepiej się czuje, gdy jest porządnie ubrana, zresztą zapewne i na samopoczucie mężczyzny wpływa jego prezencja. O to chodzi właśnie. Z całej rodziny na przechadźce tylko pani jest "wyflokowana". Widocznie suknia jej była tak droga, że już nie stać było na sprawienie garnituru dla pana domu. A pożałuj Boże, jak odziane były dzieci. Stare, wyrośnięte i wyblakłe od słońca sukieneczki, na nóżkach wydeptane trepy, ongiś pewnie białe, teraz szaro-brudne...

Czy na tle takiego kontrastu można mieć uczucie zadowolenia?

Czy nie byłoby o wiele lepiej, żeby pani nie imponowała szykiem urodzonej Paryżanki gorszego stylu, a za to rodzina jej nie wyglądała jak obszarpańczy?

Napewno nikt nie zawaha się w danju odpowiedzieć.

## Jak wytępić karaluchy

Ulubionym miejscem zagnieżdżenia się karaluchów jest piec kuchenny, gdzie robactwo lubiące ciepło wiaży w szpary między kafelami.

Najlepszym środkiem do wytępienia kara-

luchów jest proszek DDT. Środek to drogi, dlatego też podamy mieszaninę łatwą do przyrządzenia i niedrogą. Bardzo dobra jest następująca mieszanina: uprażyć w piecyku zwykły żółty groch, utłuc go na mąkę, dodać na 1 szklankę mąki 1/2 szklanki cukru utłuczonego na puder i 2 łyżeczki boraksu. Dokładnie wymieszać, posypać na noc miejsce, gdzie się robaki pokazują, rano zmieść. Środek trujący psy i koty. Należy też przed nocą wynieść z kuchni naczynia z wodą. Posypywać codziennie.

Kiedy karaluchy przestaną się już pokazywać, pozalepiać gliną wszystkie szpary między kafelami, jak też dolną listwę podłogową. Pamiętać, aby wszystkie naczynia były wieczorem pozmywane, resztki jedzenia scono wane do kredensu lub szczelnej szafki kuchennej, a śmiecie wymiecione.

Karaluchy gnieźdzą się zawsze tam, gdzie niedbała gospodyni pozostawia odpadki jedzenia, które stanowią żer dla robactwa.

## Płyn do wzmacniania włosów

Zielone włoskie orzechy pokroić na 4 części i zalać 70% spirytusem w stosunku 5 części spirytusu na 1 część orzechów, postawić na słońcu. Po 14 dniach postawić nalewkę w ciemnym miejscu. Na jesieni zlać, przeceścić. Po każdym umyciu nacierać jeszcze mokre włosy tą nalewką. Nalewka z orzechów doskonale wzmacnia włosy i po dłuższym użyciu tuszuje siwiznę, nie wpływając ujemnie na włosy.

## Ameryka i Rosja w cyfrach

Sądząc z mapy, Rosja sowiecka wygląda na ogromnego konkurenta Stanów Zjednoczonych. Posiada blisko 200 milionów ludności, podczas gdy Ameryka posiada jej tylko 148 milionów.

Pokłady żelaza w Rosji są dwa razy większe od pokładów w Ameryce. Nawet węgla i nafty ma Rosja o trzecią część więcej niż Ameryka. Ale na tym się kończy.

Rosja ma więcej ludzi do pracy, ale na przykład robotników przemysłowych ma 33.600.000 w porównaniu do 51.000.000 w Ameryce. Olbrzymia większość robotników rosyjskich pracuje na roli, i to w najprymitywniejszych warunkach. Maszyn Rosja ma stanowczo za mało i nie wytrzymują one porównania z amerykańskimi.

Rosja, obszarem trzy razy większa od Stanów Zjednoczonych, posiada gruntów ornych około 600.000.000 akrów, w porównaniu do 500.000.000 akrów ziemi ornej w Ameryce. Rosja ma około 52.000.000 sztuk bydła, Ameryka ma 78.600.000.

Liczba traktorów rolniczych w Rosji wynosi co najwyżej 400.000. Farmerzy amerykańscy mają ich 3.114.596. Buszel pszenicy wymaga w Rosji daleko więcej pracujących rąk ludzkich niż w Ameryce.

Długość linii kolejowych w Rosji wynosi najwyżej 100.000 km. Koleje są marne i wy-

magają od lat naprawy, której rząd sowiecki nie potrafi przeprowadzić. Ameryka ma przeszło 300.000 km. linii kolejowych. W Rosji ub. roku wyprodukowano tylko 890 lokomotyw. Stany Zjednoczone zbudowały w tym samym czasie 1.487. Rosja zbudowała w 1948 roku około 39.000 wagonów towarowych, Ameryka zbudowała 102.737. W Rosji jest około 700.000 km. dróg, z czego ani połowy nie zalicza się do bitych gościńców. Stany Zjednoczone posiadają 4.500.000 km. dróg, przeważnie cementowych.

Rosja posiada aut osobowych i ciężarowych 760.000. W Stanach Zjednoczonych jest ich 38.000.000.

W zeszłym roku sowieckie linie lotnicze przewiozły 305.000 osób. W tym samym czasie amerykańskie linie lotnicze przewiozły 12.749.733 pasażerów.

Produkcja przemysłowa w Rosji wciąż jeszcze jest o 6 procent mniejsza niż była w roku 1940, kiedy Sowiety na gwałt pędzili ludzi do wyrobu sprzętu wojennego. W Stanach Zjednoczonych produkcja zwiększyła się o 54 procent w porównaniu z rokiem 1940.

I tak na całej linii. Rosja jest znacznie większa obszarem i ludnością od Ameryki, ale za to Ameryka jest o wiele lepiej uzbrojona pod względem technicznym.

## W bezkresnych przestworzach

Pozornie wydać się może, że gołym okiem zobaczyć można miliony gwiazd; w rzeczywistości jednak, ponieważ obserwujemy tylko połowę nieba, przybliżona liczba gwiazd, które oglądać można bez użycia szkieł powiększających, wynosi 3.500. Teleskop, umieszczony na szczycie Mount Wilson ukazuje oczom ludziom 1.500 milionów ciał niebieskich. Ale i ta olbrzymia cyfra nie wyczerpuje ich ogromnej liczby; niezliczona jest ilość gwiazd, które są zbyt odległe, aby ich istnienie mogli wykryć jakikolwiek choćby najdoskonalszy instrument.

Egiptski astronom Ptolomeusz podzielił gwiazdy na sześć grup, biorąc za podstawę klasyfikacji stopień jasności. Najbardziej blade gwiazdy, które można zobaczyć okiem, należą do 16-tej kategorii, inne przeszło dwukrotnie silniejsze od tamtych, do piątej i tak dalej, aż dochodzi się do gwiazd 1-szej wielkości, jak Syriusz, lub Antares. Kolor gwiazd jest różny, zależnie od ich temperatury. Ciemno-czerwona gwiazda ma na swej powierzchni temperaturę około 6.000° Jasnó żółta jest blisko dwa razy bardziej "gorąca". Najwyższą temperaturę mają te gwiazdy, które obserwujemy jako białą-błękitne; mają one temperaturę 36.000 stopni.

Kiedy obserwujemy gwiazdy, odnosimy wrażenie, że większość z nich jest prawie tej samej wielkości. Ale tak nie jest bynajmniej. Obszar niektórych z nich może być zmierzony przy pomocy interferometru. Używając tego przyrządu profesor Michelson przy pomocy bardzo skomplikowanych pomiarów obliczył, że Alfa Herkulesa jest tak olbrzymia, iż gdyby była w tym miejscu, które zajmuje słońce, to mogłaby otoczyć całą kulę ziemską i przejść poza orbitę Marsa.

Niejednemu wydawać się może, że skoro miliony gwiazd błyszczą na niebie, to musi chyba tłuć panować na firmamencie. Ale pewien uczony astronom powiedział: "Gdyby ktoś wypuścił trzy osy na przestrzeni większej od Europy, to na-

pewno spowodowałyby większy tłuć niż ten, który panuje w przestrzeniach międzyplanetarnych". Ogrom tych obszarów wymyka się już wyobraźni ludzkiej. Światło słońca dochodzi do nas po 8 minutach, ale około 8 lat potrzeba na to, abyśmy mogli zobaczyć blask Syriusza.

Gwiazdy tworzą tylko punkty świetlne, stanowiące jakby tłuć. Znacznie dalej poza nim jest olbrzymie pasmo blade perłowego światła, rozpiętego jak olbrzymi łuk: Droga Mleczna. Tworzy ją połączony blask około stu miliardów gwiazd zbyt odległych, aby je można odróżnić od siebie, oraz olbrzymie ilości "gwiazdowego pyłu", z którego powstają nowe planety.

Jeden z wybitnych astronomów określa Drogę Mleczną, jako gigantyczne koło wirujące w odległości 50.000 lat świetlnych (rok świetlny — około 10 milionów km.) od ziemi. Słońce jest jedną z mniejszych gwiazd, a ziemia wygląda w tym zestawieniu jak odrobina piłu, pływającego na Oceanie Spokojnym.

Ale i poza Drogą Mleczną istnieją dalsze konstelacje. Przy pomocy największego teleskopu na Mount Wilson stwierdzono, że istnieje grupa gwiazd, wyglądających jak "rój pszczoł". Są one tak daleko, że potrzebowałyby 184 tys. lat, aby promień ich dotarł do ziemi. Są to wszystko przestrzenie, wobec których najbujniejsza wyobraźnia staje bezsilna, a

przecież to nie jest jeszcze kres. Stwierdzono bowiem istnienie takiej gwiazdy, której światło dotarłoby na ziemię dopiero po upływie 8 milionów lat, promień światła przebywa 300.000 km. w ciągu każdej sekundy!

Gwiazdy znajdują się ciągle w stanie przeobrażeń; łańcuch reakcji atomowych przetwarza materiał, z którego są zbudowane, na energię cieplną, świetlną oraz fale elektromagnetyczne. Słońce przerabia 4.200.000 ton materiału na energię w 1 sek. Gwiazdy nie są więc niczym innym jak tylko stosami atomowymi w stanie niestabilnej eksplozji. Pod straszliwym naporem gorącego jądra "kruszy" się jak szkło, a szczątki odłączają się i wirują w przestrzeni, lecz ciśnienie jest tak potężne, że rozbite atomy zbijają się znowu razem w masy o olbrzymiej gęstości tak, że cm. sześć tej substancji może mieć ciężar kilku ton. Czy poza tymi wspaniałymi zjawiskami istnieje siła kierująca? "Wszczęświat" — powiada astronom Jeans — jest olbrzymim, celowo urządzonym organizmem, który miał swój początek i mieć będzie kres. Gwiazdy wypalają się kiedyś zupełnie. Bóg jest matymatykiem, a przestworza niebieskie nie zostały stworzone do użytku człowieka". Inny astronom, który całe życie poświęcił badaniu ciał niebieskich, polecił wyrzucić do grobie swoim i żony cytaty z poematu czytane go w latach wczesnej młodości: "Kochaliśmy gwiazdy zbyt gorąco, aby nam noc mogła być straszna".

## NAWET WRÓBLE ŚWIERGOCA

Po nieudanych próbach opanowania społeczeństwa polskiego we Francji, reżimowcy gorączkowo przygotowują się do wykonywania innych zadań, zleconych przez Kominform. W tym celu w przyspieszonym tempie organizują ja- czejki komunistyczne na terytorium całej Francji. Jako dymne zastony tej akcji, niekoniernie pokojowej, służą szeregki reżimowych organizacji, tak zw. polka szkoła i «Gazeta Polska».

Na odcinku szkolnym są duże przesunięcia personelu uważanego za pewny i dostatecznie przygotowany do wykonania zadań «terenowych»; element niepewny pośpiesznie jest usuwany. «Gazeta Polska» w niemniej przyspieszonym tempie organizuje «kota czytelników».

Znany aktywista komunistyczny, prezes «radę narodowej» w Paryżu, Stec, ma wkrótce przejść na stanowisko inspektora szkolnego do Lille. (Departamenty Nord i Pas de Calais były zawsze przedmiotem troskliwej «opieki» Kominformu, zwłaszcza w okresie jesienno-zimowym, gdy strajki węglowe są najbardziej dokuczliwe).

Naczelnym inspektorem oświatowym przy reżimowej ambasady w Paryżu, b. wicekonsul reżimowy w Strasburgu, Wójcik, przeniesiony zostaje na stanowisko inspektora szkolnego w Metz.

Departament Nord jest już dobrze obsadzony na «odcinku szkolnym»: Stec znajdzie tam doskonałych współpracowników i wykonawców.

Do największych asów «szkolnych» na leży zaliczyć tow. Zygmunta Bilińskiego, nauczyciela w Pecquencourt-Barrois. Obok swych «obowiązkowych nauczycielskich», ma on wiele innych zadań, które wykonuje świetnie. Jest on sekretarzem rozwiązanej przez władze francuskie PPR, organizatorem «kół czytelników «Gazety Polskiej», zbieraczem «podpisów pokojowych», referentem okręgowym komunistycznego TUR'u, korespondentem «Gazety Polskiej». Jeśli dodam, że Biliński w końcu lipca tego roku skończył dwutygodniowy kurs «aktywistów egzekutywy komunistycznej», organizowany przez CGT w Paryżu, to muszę przyznać, że ma on absolutnie wystarczające kwalifikacje na nauczyciela reżimowego we Francji.

Niemniej poważną «siłą pedagogiczną» jest tow. Władysław Stręk, który dla wzmocnienia kadry północnej, został ostatnio przeniesiony z Montbeliard (Doubs) do Montigny en Ostrevient (Nord). Dotychczasowego, znanego i powszechnie szanowanego nauczyciela w tej miejscowości, Leona Strutyńskiego, który od 25 lat uczył dzieci polskie we Francji, «przeniesiono» do okręgu paryskiego.

Ostatnio policja francuska zajrzała do reżimowej PKO w Paryżu. Jest ona kierowana przez tow. Berenta i musi robić b. duże obroty, skoro — jak mnie zapewniają — stać ją było na to, by ex-dyrektorowi Aleksandrowi Lisiewiczowi, który ostatnio «wybrał wolność», wypłacić milion franków za to, że dla reżimu przestał już być użyteczny.

Policja francuska złożyła również wizytę reżimowemu Czerwonemu Krzyżowi w Paryżu.

Jak podawałem, ten prawdziwie czerwony krzyż ma wkrótce zawiesić swoją działalność opiekuńczą i będzie służył jako parawan dla innych czynności. Mogłoby coś na ten temat powiedzieć ob. Gout, który «przypadkowo» znalazł się w lokalu PCK w chwili odwiedzin policji francuskiej. Gout — jak wiadomo — jest pracownikiem reżimowej ambasady w Paryżu.

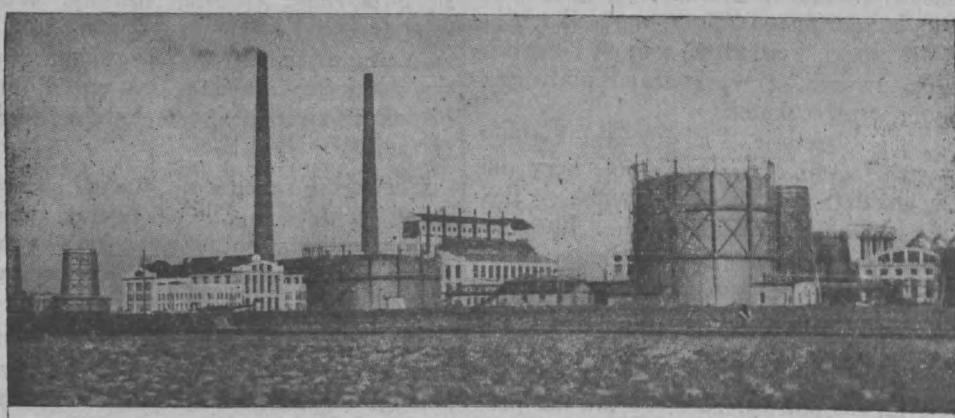
Mieszka w Paryżu, a działa przeważnie na północy pewien pułkownik. Jego kapitalnym wynalazkiem są własnego pomysłu i własnej produkcji ordery i dyplomy honorowe.

Ostatnio wpadł on na jeszcze bardziej kapitalny pomysł — awansowania kombatantów. Uroczyście awansowania ma zawsze przebieg następujący:

— Panie sierżancie, awansuję Pana do stopnia podporucznika.

— Dziękuję posłusznie, panie pułkowniku, wołę zostać legalnym sierżantem, niż nielegalnym podporucznikiem.

SZPERACZ.



Mościce — centrum polskiego przemysłu chemicznego.

**WOLNOŚĆ POLSKI - SPRAWA WSZYSTKICH WOLNYCH LUDZI ŚWIATA.**

## W setną rocznicę

Coraz bardziej chory, coraz bardziej blady, Fryderyk Chopin dumnie ukrywał pod zewnętrzny blichtrzem paryskiego światowego życia ciężką rozpacz duszy i dający się nieraz boleśnie we znaki materialny niedostatek.

Pewnego dnia przed domem jego zatrzymała się wspaniała karetka na wysokich kołach, z dwoma lokajami w perukach na koźle.

Wysiadł z niej Jego Ekscelencja Ambasador Cesarza Wszech Rosji. Zapukał do mieszkania znakomitego muzyka.

Wprowadzono go do saloniku. Usiadł na czerwonej kanapie i poprawił order, błyszczące na haftowanym fraku.

Po chwili zjawił się Chopin. Gdy ujrzał wysłannika cara Mikołaja I, drgnął nerwowo:

— Czym mogę służyć?

Ambasador wstał, wyprężył się i wyrecytował:

— Mój cesarz raczył wyrazić życzenie, aby pan został pierwszym pianistą jego dworu...

Artysta ściągnął brwi:

— Chyba wiadomo panu, że jestem Polakiem?

Dygnitarz poczerwieniał. Ciągnął jednak dalej:

— Pan nie brał udziału w powstaniu. Jego Cesarska Mość pragnie to wynagrodzić...

Oczy Fryderyka błysnęły:

— W powstaniu nie brałem, niestety udziału... Moje słabą rękę nie potrafiłyby udźwignąć karabinu... Lecz duszą i sercem byłem z tymi, którzy walczyli o wolność... Dziś również jestem z tymi, co cierpią w kraju i w śniegach Sybiru...

Ambasador przygryzł wargi. Nie dał wszakże za wygrane:

— Zostałby pan dyrektorem konserwatorium, z czym łączą się wielkie dochody... Cesarz gotów jest oddać do pańskiej dyspozycji dwa pałace, jeden zimowy a drugi na lato... Przepych i beztroška... Deszcz odznaczeń! W końcu — tytuł! Tytuł nadwornego solisty Jego Cesarskiej Mości!

Chopin sucho przerwał:

— Posiadam tytuł zaszczytniejszy o wiele, z którego nie chcę zrezygnować...

Moskal się zachnął:

— Co takiego? Tytuł bardziej zaszczytny? Jakież to, jeśli wolno wiedzieć?

— Tytuł polskiego emigranta.

Rosjanin wstał i wyszedł, nie zegnając się.

Chopin patrzył przez okno, jak odjeżdżała karetka. Po twarzy jego przebiegł uśmiech zadowolenia. Wtem — całym ciałem wstrząsnął gwałtowny atak kaszlu. Delikatną ręką o cienkich białych palcach przycisnął do ust śnieżno-białą jedwabną chusteczkę. Odjął ją — czerwona od krwi...

Wiosną 1849 roku Chopin poruszał się już z wielkim trudem, wychodząc tylko

wtedy, gdy chciał koniecznie odwiedzić kogoś z najbliższych. Po schodach musiano go wnosić. Komponować już nie był w stanie. Ostatniego swego dzieła, mazurka f-moll, nie miał sił przegrać na fortepianie...

Ciągnął jeszcze do jesieni, najbardziej niebezpiecznej dla gruźlików pory roku. Kolega z ławy szkolnej, ksiądz Jęłowicki, wypowiedział go i udzielił ostatnich Sakramentów. 15 października przyje-



chała z Nicei Delfina Potocka. Na życzenie chorego odśpiewała kilka pieśni. By mógł lepiej słyszeć, stojący w sa-

Migawki z podróży do Niemiec

## IV. Zmierzch partyj

(OD SPECJALNEGO WYSLANNIKA "SYRENY")

Zagranica czekała na wyniki wyborów do parlamentu zachodnich Niemiec z napięciem, z zainteresowaniem śledząc przebieg kampanii wyborczej. W samych Niemczech natomiast kampania ta nie wywołała szerszego oddźwięku. Choć partie dokładały wysiłku, by pozyskać dla siebie jak najwięcej głosów, odcisnąć jak najwięcej zwolenników od współzawodników, choć dzienniki przynosiły artykuły, omawiające wybory i sprawozdania z przebiegu kampanii, a radio poświęcało jej dużo uwagi, publiczność niemiecka pozostawała bierna, obojętna. Ani w miastach, ani tym bardziej na wsi nie odczuwano się żadnego podniecenia, żadnej gorączki przedwyborczej. Tematem rozmów były zwykle, codzienne sprawy zawodowe, rodzinne itd. O wyborach napomykano jakby od niechcenia, mimochodem i zmieniało się przedmiot rozmowy. "Tak, głosować na jakąś partię trzeba — przyznawano powszechnie, bo to jest obowiązkiem obywatelskim, od którego nie wolno się uchylać. Należy wykazać Aliantom i światu, że urzędnicy demokratyczne zapuściły już w Niemczech swe korzenie, że Niemcy zdolni są rządzić się sami, nie potrzebują żadnej opieki, nadzoru, potrafią obyc się bez okupacji". Takimi tory szły wywody przeciętnego Niemca, gdy go się pytało o wybory i partie. W gruncie rzeczy były mu i wybory i partie całkiem obojętne. Z wyjątkiem oczywiście stosunkowo niewielkiego procentu ludzi biorących bezpośredni czynny udział w życiu politycznym.

Gdy zapytywałem ludzi, znających dobrze rzeczywistość niemiecką, jakie są

### Złote myśli

... "Należy przyznać, że Marszałek Piłsudski jest człowiekiem ideowym, nie działającym z pobudek własnego interesu i że posiada odpowiednio silną, rękę, by wzmocnić władzę prezydenta i uczynić, by z bezwolnej kukły stał się czynnikiem współdziałającym w rządzeniu krajem, a nawet mającym głos ostatni i decydujący".

«Narodowiec» z 30 maja 1926 r.

"I wówczas, 12 maja r. 1926, Józef Piłsudski wziął ponownie władzę w rękę, tym razem już sam, i wytknął, w formie nieraz więcej niż stanowczej, błędy polskiej demokracji".

Lens, 1935.

Michał KWIATKOWSKI

loniku fortepian przysunięto do samych drzwi sypialni.

Wieczorem nastąpiło pogorszenie. Cierpiał straszliwie, prawie zupełnie utracił głos.

16-go rankiem nastąpiła nagle poprawa. Lecz to Chopina nie zmyliło.

Wiedział, że płomień życia zawsze na chwilę jaśniej błyska, gdy ma zgasnąć...

Czuwały nad nim bez przerwy Marcelina Czartoryska i Eliza Garard. Pani Sand zadowolila się przysłaniem służącego po wiadomości...

Chopin polecił spalić wszystkie kompozycje, które uważał za mniej udane. Poprosił, by po nabożeństwie żałobnym koniecznie odegrano Requiem Mozarta. Wreszcie, z trudem wyszeptał:

— Niech na trumnę wysypią tę garść ziemi polskiej, którą... na odjeździe z kraju... dali przyjaciele...

I dodał konającym głosem:

— A serce moje... koniecznie... do Ojczyzny niech zawiozą...

Gdy lekarz, Francuz, zapytał go, czy bardzo cierpi, odrzekł ledwie dosłyszalnie:

— Plus...

W godzinę potem, około 4-tej nad ranem, 17-go października, żyć przestał.

Serce Chopina zostało przewiezione do Ojczyzny i umieszczone w urnie w Kościele Sw. Krzyża w Warszawie. Ciało zaś przysypano, na ementarzu Pere-Lachaise w Paryżu garstką ziemi polskiej...

Zachował do końca zaszczytny tytuł polskiego emigranta. Zachowuje go nadal i dziś...

W. JUNOSZA.

## Listy do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Dn. 2 b. m. po skończonym nabożeństwie w kościele polskim w Paryżu liczni Polacy byli zdziwieni widokiem grupki młodzieży w strojach krakowskich. Młodzież ta uwijała się nerwowo po placu przyległym do kościoła, wykrzykując coś, czego wychodzący ze świątyni w pierwszej chwili zrozumieć nie mogli.

Wnet jednak okazało się, że jest to kilku młodych agitatorów i agitatorek komunistycznych, kolportujących reżimowską gadzinówkę oraz zapewne z racji komunistycznego «dnia pokoju», nawołujących do głosowania za «pokojem społecznym» przeciw anglo-amerykańskiemu «podżegaczom wojennym».

Sprytnie stare politruki, będące na żołdzie kominformowskim, z różnych O. P. O. i (zd)Rad Narodowych, znając doskonale patriotyczne nastawienie Emigracji polskiej, bały się, śnać, same przyjąć przed kościół polski z tą misją, zleconą im przez czynniki kominformowskie z rue St. Dominique. Woleli się postawić 15 — 17 letnimi wyrostkami, a licząc na nieświadomość czy naiwność niektórych Polaków, ubrali swą «sztafetę» agitacyjną w krakowskie stroje ludowe, tak drogie sercu każdego Polaka.

Prowokacja ta, aczkolwiek wywołała oburzenie ogólne, nie spowodowała incydentów, prawdopodobnie dzięki kaznodziei, który w czasie sumy tyle mówił o miłości bliźniego.

Speszeni i zawstyżeni młodzi agenci wrócić zaczęli ulatniać się z tłumem, zegnani oklaskami burzliwymi: bo oto okazało się, że dwaj policjanci zatrzymali jedną z umykających agitatorek, dźwigającą poważnych rozmiarów urnę do głosowania.

Smutno więc skończyła się ta reżimowa maskarada, gdyż gadzinówki nikt nie kupił, a próżna urna i jej właścicielka powędrowały do aresztu.

Gdy do jednego z «Krakusów» zbliżył się starszy pan i powiedział mu dobroliwie: — tak godny jesteś tego stroju, jak Szper-Kwiatkowski sutanny! — spotkało się to z ogólną aprobatą publiczności. Były to słowa proste, ale jakże głęboką prawdę zawierające; pawimi piórami i koralowymi świecidełkami Emigracji się nie oszuka.

ŚWIADEK

(nazwisko i adres Redakcji znane)

### ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. A. J., Lyon. — Niestety, w Paryżu nie ma instytucji, rejestrującej uchodźców wojennych, przyjeżdżających tu z Niemiec. Każdy uchodźca wojenny, przyjeżdżający na pracę do Francji, otrzymuje przy wyjeździe z Niemiec kartki z adresami organizacji i instytucji polskich i od niego tylko zależy, czy szuka kontaktów ze środowiskami polskimi, czy nie.

### ŁAŃCUCH PRASOWY

P. Bandola Eugeniusz z St. Andre (Nord) wpłaca na łańcuch prasowy 200 fr. i wzywa do dalszego kucia łańcucha:

P. Siwca St. — Prezesa Koła SPK w St. Andre; p. Kozbiela — Wiceprezesa Koła SPK w St. Andre; p. Furtaka — Sekretarza Koła SPK w St. Andre; p. Skrzynkowskiego — Skarbnika Koła SPK w St. Andre; p. Burkowskiego, członka Zarządu Koła SPK w St. Andre; p. Sienkiewicza R. — członka Zarządu Koła SPK w St. Andre; p. Sienkiewicza W. — członka Zarządu Koła SPK w St. Andre oraz pp. Służalca, Hałasa, Mireckiego, Grabowskiego Kazimierza i p. Wolskiego Stanisława z Lens.

### TROCHE STATYSTYKI

Ludność Europy wynosiła w 1939 r. 374 miliony. Pod koniec roku 1947 Europa liczyła — mimo strat wojennych, 384 miliony. Gęstość zaludnienia zwiększyła się z 78 do 80 na km. kw.

Ogólna ilość strat wojennych Europy wynosi 15.225.000, z tego straty wojskowe wynoszą 5.670.000, cywilne 9.555.000 (w czym ludność żydowska i pochodzenia żydowskiego — 4.540.000).

Straty wojskowe aliantów zachodnio-europejskich wynoszą 610.000. Niemcy, Austria i Włochy straciły 4.060.000 żołnierzy, kraje Europy wschodniej i południowo-wschodniej 1 milion żołnierzy.

## Wynurzenia Syna Ludu

W godzinę po tym, jak Prezydent Auriol przyjął rezygnację Premiera Queuille'a, P. Maurice Thorez, sekretarz generalny francuskiej Partii Komunistycznej przyjechał do Prezydenta w swym opancerzonym samochodzie, którego wartość określa się na 4.000 funtów angielskich, to jest przeszło 4 miliony franków!

Zamiast rozpocząć dyskusję z Prezydentem Republiki, jak to normalnie bywa w okresie przesilenia rządowego, p. Thorez odczytał gwałtowny manifest Partii Komunistycznej. W manifestcie tym komuniści żądają: odrzucenia planu Marshall'a, rozpoczęcia natychmiastowych pertraktacji z Rosją Sowiecką, zastosowania się do układów poczdamskich, odrzucenia Paktu Atlantyckiego oraz całkowitego wprowadzenia w życie paktu sowiecko-francuskiego. Dopiero na końcu p. Thorez wspominał o konieczności zwiększenia płac robotniczych i wznowienia czystki wśród b. kolaborantów.

Prezydent Auriol wysłuchał tego wszystkiego w milczeniu, poczem powiedział:

— Dziękuję. Dowiedziałem!

W tym samym czasie p. Duclos odczytywał na zewnątrz dla zebranych dziennikarzy tekst tego samego manifestu. Wywołało to powszechny wybuch śmiechu.

Zapytany po wyjściu od Prezydenta przez dziennikarzy, dlaczego podróżuje w opancerzonym wozie, Thorez odpowiedział:

— To nie mój pomysł! O takich rzeczach decyduje partia!

# ŻYCIE ORGANIZACYJNE

## Ze Szwajcarii

Szanowny Panie Redaktorze!

W trosce o dobre obyczaje w życiu społecznym polskiej emigracji, pozwalamy sobie prosić Pana Redaktora o umieszczenie na łamach Jego Pisma nast. oświadczenia:

"W dziale "Tu mówi Szwajcaria", zapoczątkowanym w numerze 38 "Placówki" z dnia 8 października b. r. znalazł się m. in. artykuł omawiający Zjazd SPK — Oddział Szwajcarii, Ton tego artykułu, przypominający wystąpienie p. M. Sangowicza na wspomnianym Zjeździe i wydrukowany w redagowanym przez niego dziale "Placówki" zmusza Zarząd do zajęcia w tej sprawie zdecydowanego stanowiska.

Pozostawiając poszczególnym Kołom SPK właściwą reakcję na tendencyjne i niezgodne z prawdą przedstawienie obrad Zjazdu oraz na pomówienie ich o to, że były rzekomo w ręku prezesa J. Rakowskiego narzędziem do "montowania większości zjazdowej", Zarząd stwierdza:

1) Rzekoma "ostra opozycja" była niczym innym jak wysoce nieprzychylną napaścią p. M. Sangowicza na prezesa J. Rakowskiego. Jej forma została skwalifikowana głosami z sali, domagającymi się przekazania sprawy p. Sangowicza specjalnej Komisji, która opracowałaby odpowiedni wniosek o usunięcie p. Sangowicza z SPK.

2) Celowość gospodarki finansowej została szeroko przedyskutowana, przy czym w dyskusji wypowiedzieli się zarówno członkowie Zarządu i Komisji Rewizyjnej jak i liczni delegaci. Dowodem wyjaśnienia rzekomych zarzutów i insynuacji był wynik głosowania za udzieleniem ustępującemu Zarządowi absolutorium. Wynik ten przemilcza autor artykułu, wyglądał on bowiem następująco: za udzieleniem absolutorium głosowało 16 delegatów, przeciw tylko 6.

3) Nie jest prawdą, że jeden z członków Komisji Rewizyjnej wycofał swój podpis, złożony pod protokołem Komisji Rewizyjnej. "Wątpliwość" owego członka Kom. Rewizyjnej zostały na zjeździe zreferowane przez... p. M. Sangowicza!

4) Zarzut, jakoby z Funduszu Naukowego "korzystali w przeważającej mierze nie studenci i nie ludzie pracujący naukowo" jest kłamliwy. O możliwości korzystania z tej pomocy zostali powiadomieni wszyscy zainteresowani, a odmówne wnioski kwalifikowała specjalna Komisja, złożona z nie-członków Zarządu. Wnioski i opinie wspomnianej Komisji zbadała Komisja Rewizyjna, a także dowody te zostały przedłożone na Zjeździe.

5) Rzekome "skłócenie prezesa Rakowskiego z innymi działaczami" jest uogólnieniem, podyktowanym prawdopodobnie pretensją autora artykułu o przynależność prezesa J. Rakowskiego do — jak to ów autor nazywa — "sanacyjnej" "Ligi Wolności i Niepodległości". W związku z tym punktem, którym Zarząd nie zajmuje się bliżej ze względu na apolityczny charakter SPK — należy jedynie stwierdzić, że Zarządowi nie jest znana jakkolwiek polityczna działalność prezesa Rakowskiego na terenie Szwajcarii i że nigdy nie zaobserwowano, jakoby prezes Rakowski kierował się w swej pracy w SPK swoimi przekonaniami politycznymi, do których ma zresztą prawo jako obywatel.

5) Uzupełnienia wymaga jeszcze i ten punkt sprawozdania, w którym mowa o tym, że prezes Rakowski wybrany został 13 głosami. Autor przemilczał, że 13 delegatów głosowało za prezesem Rakowskim, a tylko 5 przeciwko niemu, czterech wstrzymało się bowiem od głosowania. To uproszczone podanie wyników głosowania świadczy również wymownie o tendencyjnym ujmowaniu sprawy przez autora artykułu.

W artykule tym napisano, że "nie trudno odgadnąć, kto cieszy się najwięcej ze zważnienia kół emigracyjnych". Szkoda, że autor artykułu nie uświadomił sobie, że i on do tego zważnienia się przyczynia i że jego brzydkie wystąpienie należy też do zjawisk, które tym samym kołom sprawiają radość.

Za Zarząd Oddziału:

Dr. C. Szulczewski, w-prezes.  
Z. Grabiński, sekretarz.

wał u wojskowych władz francuskich z prośbą o przyznanie żołnierzom II Dywizji Strzelców Pieszych, internowanym w Szwajcarii, praw do karty kombatanta. Interwencja ta dała wynik pozytywny.

Ponieważ formularz "Demande de la Carte du Combattant" nie zawiera działu przewidzianego dla internowanych, należy na stronie 3-ciej pkt. C. przekreślić "prisonnier de guerre" i wpisać: "interne en Suisse". Następnie wypełnić, podobnie jak jeńcy wojenni, stosując drobne zmiany w tekście, związane z internowaniem.

(dalszy ciąg nastąpi)

## Koncerty Matcużyńskiego

Dn. 17 i 22 b. m. w Palais de Chaillot mistrz Matcużyński da dwa koncerty. Dochód przeznaczony na rzecz Polskiego Instytutu Literackiego.

## Walny Zjazd Związku Rezerwistów i b. Wojskowych

W Oignies odbył się Walny Zjazd Zw. Rezerwistów i b. Wojskowych w obecności 126 delegatów i licznych gości. Sprawozdanie szczegółowe podamy w następnym numerze. Zjazd wybrał w tajnym głosowaniu Zarząd w składzie: kol. Kędzia Fr. — prezes, kol. Wardęga, Rula, Biderman i Laskowski — wiceprezesi, kol. Andrzejczak — sekretarz generalny, kol. Radowski — zastępca, kol. Felisiak St. — skarbnik, kol. Wachowiak — zastępca. Referentem oświatowym został kol. Leon Strutyński. W skład Komisji Rewizyjnej weszli: kol. Wałowski i Mika. Zjazd uchwalił rezolucję, którą podajemy na pierwszej stronie.

## Związek Rodzin ma swój organ prasowy

QUEVRECHAIN. — Zarząd Główny Zw. Rodzin Polskich Obrońców Ojczyzny zawiadamia zarządy wszystkich Kół jak i ogół Członków, że organem prasowym Związku jest "Syrena". Obowiązkiem każdej członkini jest prenumerowanie tego pisma, pilnowanie, by wszyscy w jej domu pismo to czytali oraz rozpowszechnianie gazety wśród otoczenia. Zarządy Kół winny wszystkie komunikaty przysyłać do zamieszczenia w "Syrenie" i pilnować, ażeby obraz naszego życia organizacyjnego, naszych osiągnięć, naszych radości, potrzeb i smutków znajdował się w "Syrenie". Stał obowiązek — do spełniania którego wzywamy wszystkie koleżanki — ściślejszej współpracy z naszym piśmie, nadsyłanie do niego korespondencji, sprawozdań i t. p. Każda nasza koleżanka w każdej interesującej ją sprawie ma prawo zabrać głos na łamach "Syreny", a Redakcja napewno nadsyła materiały zamieszczać będzie.

Odtąd wszystkie komunikaty, ogłoszenia, zawiadomienia i t. p. Zarząd Gł. ogłaszać będzie w "Syrenie".

Z. CISZEWICZ, prezeska.

## Zbiórka na oświatę

Wobec zakończenia tegorocznej Zbiórki na oświatę i rozpoczęcie nowego roku szkolnego, Centr. Związek Polaków prosi Komitety Tow. Miejsc. i inne organizacje o zwrot otrzymanych list zbiorczych. Zebrane w koloniach pieniądze prosimy przekazać mandatem na konto pocztowe C.Z.P., adresując: Union Centrale des Polonais, 54, rue Truffaut, Paris (17), Cheque Postal no. 5165-34.

Jednocześnie informujemy indywidualnych ofiarodawców i Komitety, które już listy i pieniądze przesyłały, że rozpoczęliśmy wysyłanie pokwitowań na odebrane sumy. Innym Komitetom pokwitowania będziemy przysyłać w miarę nadsyłania list zbiorczych i sum pieniężnych.

ZARZ. GŁ. C.Z.P.

## Nowa siedziba Towarzystw

METZ. — Zarząd Komitetu T-w Miejscowych zawiadamia, że zebrania T-w Polskich w Metz, jak Sokoła, Byłych Wojskowych, SPK, T-wa Ośw. im. J. Piłsudskiego — odbywać się będą w sali przy kawiarni, 6, Place de Chambre, za katedrą (dawnej kawiarnia de la Cloche). Osobna sala. Wejście z korytarza na parterze.

Zarząd K.T.M.

## Sokoli Gniazda Metz

W niedzielę, dnia 16 b. m. o g. 10 odbędzie się miesięczne zebranie w sali Cafe-Hotel, 6, Place de Chambre (za katedrą). Uprasza się o punktualne przybycie.

WACHOWIAK.

## Święto przyjaźni francusko-polskiej

TOURS. — Dnia 2 b. m. Koło Rezerwistów i b. Wojskowych uroczysto obchodziło 10-lecie najazdu niemiecko-sowieckiego na Polskę oraz 10-lecie swego istnienia i poświęcenia sztandaru Koła.

Mieszkańcy miasta zawiadomieni byli o tym święcie masą afiszów, rozklejonych na murach domów.

Uroczystość odbyła się pod znakiem zbliżenia francusko-polskiego. Po nabożeństwie, w którym wzięli udział prefekt, mer miasta, generał-dowódca 1 Dyw. Pancernej, pułkownik-dowódca placu, generał francuski de Witkowski-Nowina, potomek rodziny powstańczej z 1831 r., przedstawiciele b. Kombatantów francuskich oraz delegaci sąsiednich kół ze sztandarami, kol. Ciechelski i Michówka z Orleanu, kol. Wawrzyniak z Le Mans, wreszcie wiceprezes Federacji POO, kol. Biderman, uformował się pochód, który przy dźwiękach orkiestry przemarszerował do pomnika Poległych. Pod pomnikiem orkiestra odegrała hymny narodowe francuski i polski, po czym Prezes Koła, kol. Bojdo i kol.

Biderman złożyli wiązanki kwiecia. W pochodzie również wzięli udział wymienieni wyżej przedstawiciele oraz liczni członkowie Zw. b. Kombatantów francuskich i francuskiego Czerwonego Krzyża. Dodajmy ubocznie, że nasi "milusińscy" spod znaku kominformowskiego usiłowali urządzić prowokacyjną kontrmanifestację, która jednak się nie udała i porządku i nastroju naszego święta nie zdołała zakłócić.

Następnie przy szklance wina w sali Croix Blanche kol. Bojdo podziękował zebranym za udział w święcie, a następnie przemówił kol. Biderman, który podkreślił odwieczne francusko-polskie braterstwo broni. Mówcy francuscy, a więc gen. de Witkowski, prefekt i inni, w dłuższych przemówieniach podkreślili wkład Polski do ostatniej wojny, udział Polaków w walce jawnej i podziemnej o wolność i wyzwolenie Francji, oraz tragiczny los Narodu Polskiego, który w wyniku wieloletnich ofiarnych zmagani musiał przeżyć nowy rozbiór i nie odzyskał wolności.

Po południu odbył się podwieczorek artystyczny, w czasie którego amatorski zespół polsko-francuski popisywał się różnymi występami. Specjalnie na podkreślenie zasługą deklamacje pp. Bojdowny i Wnekówny oraz orkiestra kombatantów francuskich.

Kilka ciepłych słów trzeba też poświęcić pracy prezesa b. jeńców wojennych francuskich, p. Algret Gabriela, który nie szczędził trudu ni sił, pomagając Zarządowi Koła Rez. i b. Wojskowych w urzędzeniu tego święta. Zaskarbił on sobie wdzięczność wszystkich Polaków z Tours. Organizatorem tego ze wszystkich miar udanego obchodu oraz całej Polonii z I et L. należą się słowa uznania, gdyż wykazali oni, że wolna Polska żyje w ich sercach.

OBCENY.

## Walny Zjazd Polskiego Związku Inwalidów Wojennych

PARYŻ. — Przy licznych udziale inwalidów miejscowych i Delegatów Kół prowincjonalnych, odbył się tu Walny Zjazd Polskiego Zw. Inwalidów. Ze względu na obserwowane od dłuższego czasu usiłowania, zmierzające do rozbitcia tej pożytecznej organizacji, stojącej na gruncie niepodległościowym i antyjałtańskim, ze względu na szereg komeraży na temat tego Związku rozszerzanych, Zjazd budził duże zainteresowanie.

Na przewodniczącego powołano p. Barana. Po odczytaniu sprawozdania z poprzedniego Walnego Zgromadzenia, sprawozdanie z prac Zarządu zdał prezes Jagielowicz. Ze sprawozdania tego dowiedzieliśmy się, że Związek liczy ponad 600. członków, dla których prowadził biuro opieki i porad prawnych. Związek posiada również lekarza, specjalistę od spraw inwalidzkich. W okresie sprawozdawczym Związek przeprowadził ponad 250 spraw o przyznanie rent inwalidzkich francuskich i angielskich, a drugie tyle jest w toku załatwiania. Związek przychodził z pomocą materialną członkom w formie paczek żywnościowych, odzieżowych i z pomocą finansową. Środki na ten cel Związek czerpał z różnych instytucji społecznych, zwłaszcza z bratniej SPK — oddz. Francja. Zw. opiekował się chorymi w szpitalach, przeprowadzał interwencje w IRO za pośrednictwem SPK i t. d. W zakończeniu prezes Jagielowicz wyraził pod adresem SPK i Federacji POO serdeczne podziękowanie za pomoc w urzędzeniu Zjazdu. Z kolei przewodniczący Komisji Rewizyjnej p. Sulik odczytał sprawozdanie ze stanu kasy i gospodarki Związku oraz 3 sprawozdania poprzednich Komisji, jak również orzeczenie specjalnej Komisji Kontrolnej, powołanej przez Federację POO.

Na te tle tych sprawozdań wyłoniła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos liczni członkowie. Obstrukcja, która systematycznie wywoływała kilku malkontentów, nie zdołała obniżyć poziomu obrad, ani osiągnąć celu, dla którego była prowadzona. Opozycjoniści zostali w znikomej ilości, wszystkie ich wnioski zebrani niemal jednogłośnie odrzucali i Związek ani rozbić, ani osłabić się nie dało. Po tej, chwilami nawet bardzo burzliwej dyskusji, ustępujący Zarząd otrzymał absolutorium wraz z podziękowaniem, zwłaszcza dla prezesa Jagielowicza. W wyniku jawnych wyborów, powołano nowe władze Związku w składzie: p. Jagielowicz — prezes, pp. Jełowicki (ponownie) i Baran — wiceprezesi, p. Góralik — sekretarz, p. Stypkowski — zastępca, p. Sulik — skarbnik, p. Komorowski — zastępca (ponownie). Do Komisji Rewizyjnej powołano pp.: Hettescha, Szczerbego, Olesiewicza, Busiakiewicza i Ptaka. Godnym jest podkreślenia, że członkowie nowego zarządu zostali wybrani olbrzymią większością głosów, a prezes niemal jednogłośnie.

Obradom przysłuchiwali się z zainteresowaniem przedstawiciele p. Ambasadora p. radca Biesiekierski, delegat Zarządu Gł. Zw. Inwalidów Wojennych RP z Londynu p. Janiszewski, przedstawiciel zarządu Gł. Federacji POO p. red. Moszczyński, przedstawiciele SPK pp. Jurkiewicz i Domański oraz prezes Stow. Robotników i Rzemieślników im.

J. Piłsudskiego p. Strauch (w którego lokalu Zjazd się odbywał). Odpiewaniem "Roty" zgromadzenie zakończono. Związek wyszedł zwycięsko z trudnego okresu. Należy się spodziewać, że nowe władze organizacyjne poprowadzą go nadal w ten sposób, ażeby w przyszłości uniknąć podobnych kryzysów i nie dać podstaw elementom niezrównoważonym do tego rodzaju wystąpień, jakich byliśmy świadkami na ostatnim zjeździe.

UCZESTNIK.

## W rocznicę zakończenia walk

PARYŻ. — W niedzielę, dnia 23-go października o godz. 15 w dużej sali "Cercle Militaire" odbędzie się Akademia, poświęcona 10-leciu najazdu hitlerowsko-stalinowskiego na Polskę, 10-ciu odtwarzania Polskich Sił zbrojnych na obczyźnie, 5-leciu Powstania Warszawskiego oraz 5-leciu ujawnienia Polskiego Ruchu Oporu (POWN) we Francji.

KOMITET POROZUMIEWAWCZY ORGANIZACJI WOLNYCH POLAKÓW

## W setną rocznicę zgonu Fryderyka Chopina

PARYŻ. — W niedzielę, dn. 16 października b. r. o g. 11 odbędzie się w Kościele Pol skim Msza św. za spójność duszy FRYDERYKA CHOPINA w setną rocznicę jego zgonu.

Powwyższa uroczystość żałobna organizowana jest staraniem dwu najstarszych polskich instytucji naszej Emigracji, — Polskiej Misji Katolickiej we Francji, oraz Polskiego Towarzystwa Historyczno-Literackiego, którego Fryderyk Chopin był członkiem.

WITTENHEIM-THEODOR. — Koło Rez. i b. Wojsk. zawiadamia, że urządza zabawę taneczną w niedzielę, dnia 16 b. m. w sali p. Beck, Ensishheim. Początek o g. 19. Przygrywać będzie polska orkiestra "ECHO". Cześć dochodu przeznaczona będzie na utrzymanie grobów żołnierzy polskich.

## Karta Kombatanta za wojnę 1939 - 45

(Ciąg dalszy)

### Jakie uprawnienia daje Karta Kombatanta?

Nie ma do tej pory żadnego rozporządzenia, wyliczającego wszystkie uprawnienia, które daje Karta Kombatanta. Są one rozrzucone po rozmaitych biuletynach i okólnikach Min. b. Komb. i Ofiar Wojny. Dlatego zwróciliśmy się po informację w tej sprawie do francuskich władz kombatantkich i wojskowych i dowiedzieliśmy się, że karta kombatanta daje prawo do:

1. Croix de Combattant; 2. Renty rocznej w wysokości 500 frs. dla kombatantów, którzy przekroczyli 50 lat życia; 3. Opieki moralnej i materialnej ze strony Rządu Francuskiego; 4. Cudzoziemcom, osiedlonym we Francji, ułatwi załatwianie rozmaitych spraw w urzędach francuskich.

Jak z poprzednich wyjaśnień wynika, do karty kombatanta mają prawo żołnierze 1-ej Dywizji Grenadierów, 2 Dywizji Strzelców Pieszych, 10-ej Brygady Kawalerii Pancernej i Brygady Podhalańskiej. Żadna z tych jednostek nie przebywała na froncie wymaganych trzech miesięcy. A nawet żołnierze z tych formacji, którym udało się uciec w 1940 r. z Francji, przedostać się do Anglii i powrócić w czerwcu 1944 r. z I Dywizją Pancerną, też w sumie nie posiadają jeszcze potrzebnych trzech miesięcy do Karty Kombatanta, wobec tego poczyniono starania o przyznanie polskim jednostkom walczącym bonifikacji. Starania te, poparte materiałem dowodowym, zostały zrobione w odpowiednim czasie w odniesieniu do polskich jednostek walczących we Francji w 1940 roku oraz I Dywizji Pancernej, która lądowała we Francji w czerwcu 1944. Bonifikacje te nie zostały jeszcze przyznane nikomu (ani jednostkom francuskim, ani polskim) i są obecnie przedmiotem studiów wojskowych władz francuskich.

Żołnierze 3 i 4 Dywizji oraz z Ośrodków Zbornych b. Armii Polskiej we Francji, którzy dostali się do niewoli, prawa do karty kombatanta nie posiadają, ponieważ nie bra li udziału w walce.

### Internowani w Szwajcarii z II Dywizji Strzelców Pieszych

Ze względu na to, że rozporządzenie o karcie kombatanta nie mówi nic o internowanych w Szwajcarii, Zarząd SPK interwenio-

# Wskazówki dla pracujących

(Ciąg dalszy)

## C. Praca w fabrykach kobiet i młodzieży

a) W przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych dzieci mogą pracować po ukończeniu 14 lat.

b) Młodzież przed ukończeniem 18 lat uważana jest za dzieci.

c) Praca nocna zabroniona jest dla młodzieży do lat 18 i dla kobiet w zakładach przemysłowych, kopalniach i przedsiębiorstwach transportowych.

Jako noc uważany jest okres od godz. 22 do 5 rano. Czas wolny po pracy nocnej musi trwać minimum 11 godzin.

## D. Święta

Święta zastrzeżone prawem dla wszystkich pracujących są: Boże Narodzenie, Nowy Rok, poniedziałki po Wielkanocy i Zielonych Świątkach, 14 lipca i 11 listopada, św. Wniebowstąpienia, św. Wniebowzięcia, Wszystkich Świętych.

Dzień 1 maja uważany jest za wolny od pracy (prawo z 30. 4. 1947 r.).

## E. Odpoczynki w ciągu tygodnia

Prawo zabrania zatrudniać pracownika więcej jak sześć dni w tygodniu. Zasadniczym dniem odpoczynku jest niedziela.

Odpoczynek nie może być krótszy niż 24 godziny.

W związku jednak z rodzajami pracy od tej zasady mogą być odstąpienia i zmiany w dniach wypoczynku. Każdorazowo jednak musi być zezwolenie Prefekta, któremu dyrekcja przedstawia umotywowany wniosek, na przykład:

a) Dniem odpoczynku może być inny dzień, niż niedziela.

b) Odpoczynek może trwać od południa niedzielnego do południa w poniedziałek.

c) Wolna niedziela po południu, oraz cały dzień w okresie 15-dniowym.

d) Jeden dzień odpoczynku w ciągu tygodnia, różny dla poszczególnych pracowników.

## F. Długość dnia pracy

Trudno jest określić długość dnia pracy, który uzależniony jest od rodzaju pracy i zakładu, w których się pracuje.

Zasadniczo obowiązuje 40-godzinny tydzień pracy, według ustalonych norm pracy za godzinę. Po 41 godzinach pracy wypłaca się o 25% więcej, po 49 godzinach — 50%.

## G. Urlopy płatne

Każdy pracujący po przepracowaniu w jednym przedsiębiorstwie 12 miesięcy, ma prawo do 15-dniowego urlopu płatnego, wliczając w to 12 dni pracy i 3 niedziele.

Przepracowany miesiąc daje prawo do jednego dnia urlopu płatnego. Za miesiąc uważa się przepracowane 24 dni. Krótkie nieobecności przy pracy nie wpływają na czas urlopu.

(Nie należy zapominać, że jeżeli pracuje w fabryce trzy miesiące i opuszczam ją, dyrekcja obowiązana jest wypłacić mi za trzy dni urlopu).

Okres urlopu płatnego, urlop dla kobiet w ciąży, nieobecność (do roku) z powodu wypadku przy pracy, czas choroby spowodowany pracą zawodową (maladie professionnelle), wlicza się do okresu pracy efektywnej.

Za każdy następny rok przepracowany w tym samym przedsiębiorstwie dodaje się jeden dzień urlopu. Całkowity czas trwania urlopu płatnego nie może być dłuższy niż 18 dni roboczych.

Młodzież do lat 18 korzysta, na podstawie prawa z 19. 8. 46, z dwóch dni urlopu płatnego za każdy przepracowany miesiąc, a młodzież od 18-21 lat z 1 i 1/2 dnia za każdy miesiąc.

Wiek pracownika oblicza się wtedy do dnia 31 maja, okres bowiem urlopów trwa od 1 lipca do 31 października każdego roku.

Za każdy dzień urlopu pracownik otrzymuje zapłatę równą 1/24 jego miesięcznego zarobku z okresu przedurlopowego. Nie traci on również prawa do renumeracji, płatnej w pewnych okresach, jak również nie traci prawa do pobierania dodatku rodzinnego (allocation familiale).

Tak dyrekcja jak i pracujący wplaca składki za czas urlopu do Ubezpieczalni Społecznej (Assurances Sociales).

## H. Opieka nad matkami

Kobiety w ciąży nie mogą być usunięte, z tego powodu, z pracy. W okresie ciąży i rozwiązania kobiecie przysługuje prawo do 12-tygodniowej przerwy w pracy. Okres ten może być przedłużony na podstawie orzeczenia lekarskiego do 15 tygodni.

Matka, karmiąca swe dziecko, ma prawo, w przeciągu jednego roku do jedno-godzinnej przerwy w pracy, przeznaczonej na karmienie. Godzinę tę stanowią 30-minutowe przerwy przed południem i po południu.

Jak zaznaczyłem na wstępie, oprócz spraw poruszonych, delegat powinien czuwać również nad higieną i bezpieczeństwem pracowników, oraz nad wieloma innymi sprawami.

J. S.

## MIASTA POLSKIE



Katedra w Kielcach

# Polska szkoła średnia dla dziecka górnika

III.

W pierwszej części naszych rozważań o szkole średniej we Francji ("Syrena" z dn. 24. 9. i 1. 10) ustaliliśmy dwie cyfry, określające ilość uczniów szkoły średniej, niezbędną dla naszej emigracji we Francji. — Minimalna (3.500 uczniów) odpowiada normom polskim sprzed ostatniej wojny, maksymalna (8.000 uczniów) — to norma dla Francji.

Wobec tych cyfr, naiwnością byłoby przypuszczać, że zaniedbanie dziesiątków lat i brak jakiegokolwiek planu działania na odcinku szkolnym da się zrównoważyć jednorazowym wysiłkiem czy zrywem pojedynczych grup czy organizacji społecznych.

Na odcinku szkoły średniej mamy największe doświadczenia, sięgające jeszcze czasów Wielkiej Emigracji. Mamy też obecnie kilka typów tego szkolnictwa. Wymienimy tu cztery, zastrzegając się z góry, że szkoły te nie wykluczają się wzajemnie i dopiero wzięte razem mogą spełnić minimum naszych potrzeb. Są to:

1) Liceum francuskie, zakończone egzaminem baccalaureat, przy którym, zdaje się język polski jako drugi język współczesny. 2) Szkoła średnia z językiem wykładowym francuskim, prowadzona przez Polaków. 3) Liceum francuskie z oddzielną polską bursą i wreszcie 4) Szkoła polska z polskim językiem wykładowym.

Wychodząc z polskiego punktu widzenia, możemy się zgodzić z obecnością większości polskich dzieci w szkole francuskiej pod warunkiem, że uczeń czy uczennica obierze jako drugi język współczesny przy egzaminie maturalnym rodzimy język polski. Jest to minimum, ale w każdym razie uczeń nie wychodzi całkowicie z orbity działania polskiej kultury.

Niestety, musimy z przykrością stwierdzić, że nawet ten minimalny sposób utrzymania dziecka przy polskości nie jest należycie wykorzystywany przez naszą emigrację. A przecież każdy uczeń, wychowany w domu po polsku, da sobie z tym radę; napewno osiągnie dobrą ocenę, poprawiając sobie wybitnie ogólny stopień egzaminacyjny. Nie możemy przy tym zapominać, że wybór języka polskiego przez większą ilość uczniów pociąga za sobą konieczność nauczania tego języka w szkole oraz obecność polskiego profesora. W ten sposób powstaje konieczność studiów polskich przez Francuzów oraz tworzy się zapotrzebowanie na naszych uczonych, co w naszej sytuacji stanowi ważne zagadnienie. W tych warunkach dopuszczanie, by uczeń polski nie korzystał z prawa przyznanego mu przez Francuzów, staje się wprost podwójnym grzechem narodowym.

Drugi skolei typ to szkoła francuska, prowadzona przez Polaków. Taka szkoła ma tę przewagę nad szkołą francuską, że wszyscy uczniowie mieszkają w internacie, a zatem mają zapewnione polskie wychowanie narodowe. Wadą takiej szkoły jest konieczność zaangażowania poważnych polskich sum społecznych na prowadzenie szkoły zasadniczo francuskiej. Inną wadą jest konieczność angażowania sił francuskich na niekorzyść polskich intelektualistów. Szkoła taka jednak ma pełne swoje uzasadnienie.

Taką szkołą była Szkoła Batignolska w Paryżu w drugim okresie swego istnienia, t. j. od r. 1852 do pierwszej wojny światowej i taką szkołą jest obecnie Gimnazjum-Liceum w Chevilly, prowadzone przez KKs. Pallo-tyńów.

Trzeci typ szkoły, stosowany najczęściej, to polska bursa, której uczniowie korzystają z nauki w normalnej szkole francuskiej. Jest ona o wiele tańsza od typu drugiego (Bati-

gnolles, Chevilly) oraz ma tę przewagę, że w bursie wprowadza się całkowicie duch polski i stawia się wiedzę o Polsce bardzo wysoko. Taką szkołą była wyższa szkoła polska na Montparnasse (od roku 1849-1871). Takimi były bursy, prowadzone przez C.Z.P. i Y.M.C.A., taką wreszcie jest obecna bursa KKs. Oblatów w Bethune.

Te trzy typy szkoły średniej nie spełniają jednak całkowicie postulatu, który sformułował przed stu pięćdziesięciu laty polski uczonek Jędrzej Śniadecki, a który przypomnieć mi emigracji twórcy szkoły Batignolskiej w roku 1842:

"Choć się nam zdaje, że nauki są jedne na całej ziemi, każdy naród powinien mieć swoje własne, powinien je sobie przyswoić i mieć je we własnej mowie; inaczej nigdy narodem samodzielnym ani oświeconym nie będzie".

Taką szkołą całkowicie polską, z językiem wykładowym polskim, była szkoła Batignolska, w pierwszym okresie swego istnienia (1842-52), taką szkołą było Gimnazjum Polskie w Villard de Lans (1941-1945), taką wreszcie jest — przedłużenie dawnych kursów maturalnych w La Courtille — obecne Gimnazjum-Liceum Polskie w Les Ageux, ufundowane społeczeństwu polskiemu we Francji przez Wojsko. Profesorowie uczą tam po polsku wszystkich przedmiotów. Ten fakt ma swoje szczególne znaczenie dla utrzyma-

nia czystości nauki. To też ten typ szkoły powszechnie przyjęła obecna emigracja. — Szkoły takie powstały bardzo licznie w Niemczech dla dzieci uchodźców. W Wielkiej Brytanii dla 170 tysięcy Polaków i 5.000 dzieci w wieku szkolnym (we Francji mamy ich około 50 tysięcy) istnieje aż 10 szkół średnich polskich, z czego 6 ogólnokształcących (gimnazja-licea) i 4 zawodowe.

Sumując nasze rozważania, dochodzimy do następujących stwierdzeń:

1. Jak najwięcej polskich dzieci właśnie ze starej emigracji powinno znaleźć się w szkole średniej;

2. Jeśli idą do liceum francuskiego, to koniecznie z wyborem języka polskiego jako drugiego na egzaminie baccalaureat;

3. Powinno pozostać jak najwięcej polskich burs typu Bethune.

4. Co najmniej 10 procent naszej młodzieży powinno otrzymać całkowicie polskie wykształcenie, a więc w szkole typu Les Ageux. Czyli potrzeba nam nie jednego, a kilku zakładów typu Les Ageux, by choć w części przybliżyć się do polskiego stanu posiadania w Wielkiej Brytanii.

W każdym razie musimy sobie uprzytomnić, że polski chłopak czy dziewczyna, który nie został skierowany ani do Les Ageux, ani do bursy typu Bethune, ani do Chevilly, a uczęszczając do liceum francuskiego, nie obrał języka polskiego do egzaminu baccalaureat — wychodzi całkowicie poza obręb działania polskiej kultury i jest stracony dla narodu.

TADEUSZ KOŁDYCZ.

# Piszmy i mówmy poprawnie

(Nasza ortografia)

III.

Czym jest język "żywy" — język, który jest dzisiaj w obiegu w ramach pewnej rzeczywistości państwowej czy narodowej?

Język ten — to mnogość przeróżnych dialektów, narzeczy, a na ich obszarze mnogość gwar, jak gwar studencka, uliczna, złodziejska, gwara różnych grup mniejszości narodowych, grup zawodowych, warstw społecznych, przeładowana obcojęzycznymi terminami gwara fachowców i specjalistów rozlicznych dziedzin wiedzy. Oto ów świat, w którym materiał rodzimego słowa jak pokarm jest wciąż przetwarzany. Ulega przekształceniom i zniekształceniom (mówi się wtedy o "wyrażeniach gwarowych"), ulega wzbogaceniu i zubożeniu zależnie od tego, czy przeobrażenia te odpowiadają, czy też nie odpowiadają duchowi i prawom rozwojowym danego języka. Wśród tych gwar, różnych sposobów wymawiania, akcentowania wyrazów, istnieje jakby rdzeń organizmu żywego słowa, i jest nim — mowa potoczna.

Jak się pewne słowo wymawia, jak należy pewne słowo wymawiać?

Oto mowa potoczna, a w tej mowie przewaga pewnego sposobu wymawiania jest najwyższą, ostateczną instancją w tej dziedzinie. Rozróżnienie, czy dane wyrażenie, czy też sposób wymawiania słowa jest "formą gwarową" czy też formą w użyciu większości w mowie potocznej, a więc wyrazem będącego w toku procesu rozwoju, jest wyrazem stopnia kultury posiadanej przez kogoś w zakresie tego języka.

Wiemy już więc, co to jest "język żywy" i jakie jest znaczenie "mowy potocznej" tego języka. Wiemy dalej o rozwoju, o procesie przeobrażeń, które dokonują się w języku "żywym" pod nakazem potrzeb życia. Gdy ogarniemy i ocenimy teraz istotę, rolę i wartość tych elementów w życiu kulturalnym społeczeństwa, zrozumiemy stąd się dla nas, że co pewien okres czasu (lat kilkunastu czy kilkudziesięciu) niezbędny będzie wkład czynnika państwowego i ustawodaw-

cze uregulowanie przepisami szeregu zagadnień tego języka, a wśród nich najdonioślejszego, t. j. sprawy pisowni. O wielkim znaczeniu tej pisowni, jej roli wychowawczej w ujednoczeniu brzmienia słowa mowy potocznej w powodzi rozlicznych gwar, nie potrzeba powtarzać. Mądra, spełniająca swe zadania reforma pisowni będzie aktem budującym, wytyczającym drogę ku spełnieniu ideału unowocześnienia języka, usprawnieniu tego języka jako środka porozumiewania się ludzi.

Naczelnym założeniem każdej reformy pisowni jest, by nowa ortografia była jak najprostsza.

Założenie to spełnia w wysokim stopniu obowiązująca obecnie "pisownia polska". Opracowana została przez specjalny Komitet Ortograficzny, powołany do życia przez Polską Akademię Umiejętności i zatwierdzona przez Ministerstwo Wyznań Relig. i Oświecenia Publicznego w dniu 24 czerwca 1936 r.

Wiemy, że reforma ta była mało popularna. Ogół społeczeństwa polskiego odniósł się do niej z dużą rezerwą, stąd też i proces przyzwyczajania sobie zasad nowej ortografii trwał niezwykle długo, i właściwie jeszcze się nie skończył. Zastrzeżenia i zarzuty są przeważnie czysto gołosłowne, czysto uczuciowej natury. Wyrozumianiem tego będzie do pewnego stopnia moment, że ostateczne sformułowanie przepisów nowej ortografii przypadło na okres szeregu niezbyt szczęśliwych ustaw i reform w zakresie doniosłych dla życia polskiego zagadnień kulturalnych.

Obowiązująca dzisiaj pisownia jest owocem rzetelnej pracy, wykonaniem założeń zdrowej polityki w dziedzinie języka polskiego. Tworzyli tę pisownię najpoważniejsi specjaliści-językoznawcy. Nowa pisownia jest tworem wzorcowym, w miarę radykalnym, postępowym; z ducha dokonanej reformy widocznym jest, że celem głównym autorów "nowej ortografii" było dostarczyć nam jednolity, zwarty system prawideł, uproszczony, udoskonalony, jak udoskonalonym może być narzędzie, którym mamy posługiwać się w naszej pracy.

B. Jasiewicz.

# KRONIKA SPORTOWA

Międzypaństwowy mecz piłkarski Francja-Jugosławia, rozegrany w Belgradzie, zakończył się na remis 1:1.

W Lille, Francja B pokonała Luksemburg 3:1.

\*\*

Wyniki meczów II ligi: Rouen-Angers 1:1; Nimes-Ales 4:2; Monaco-Beziers 0:0; Nantes-Le Mans 3:1; Amiens-Cannes 2:0; Valenciennes-Besancon 1:0; Troyes-Marsylia 3:2; Le Havre-CAP 4:0; Lyon-Toulon 3:0. W tabeli prowadzi Nimes 14 pkt. przed Cannes 13 punktów.

\*\*

Dauthuille pobił boksera amerykańskiego Sonny Horne na punkty.

\*\*

Nagrodę "Arc de Triomphe" wygrała, przy udziale 28 koni, klacz "Coronation", przynosząc swemu właścicielowi p. Boussac przeszło 25 milionów franków.

\*\*

Papa-Gallo ustanowił nowy rekord Francji w skoku w wyż: 1 m. 99 cm. Sillon skoczył o tycze 4 m. 15, a pani Ostermeyer rzuciła dyskiem na 42 m. 80.

## WYCIĄG I PRZESŁAĆ

na adres:

Administration de "SYRENA"  
20, rue Legendre — PARIS 17<sup>e</sup>

Imię \_\_\_\_\_

Nazwisko \_\_\_\_\_

Adres \_\_\_\_\_

Proszę o nadsyłanie na adres wyżej podany tygodnika "SYRENA". Prenumeratę prześlę w najbliższym czasie.

Podpis.

**CUKIERNIA POLSKA**

Maison PROSKURYN

115, Rue de Meaux — PARIS (XIX<sup>e</sup>)

Tel.: Nord 40-23. — Metro: Laumiere.

Poleca wszystkie wyroby cukiernicze polskie i francuskie

Dla restauracji i barów ceny niższe

DOSTAWA NA MIEJSCE.

**TRANSPORT SAMOCHODOWY****« ANCOM »**załatwia szybko i sprawnie przewóz  
drogowy materiału, sprzętu i towarów.

(Mówi się i koresponduje po polsku).

Tel.: GOB 63-39.

147, rue du Château-des-Rentiers, PARIS (XIII<sup>e</sup>)**M. FAJA**30, rue du Bourg-Tibourg — PARIS 4<sup>e</sup>

Tel. Archives 63-19.

(Metro: Hotel de Ville)

**HURT i PÓLHURT**zawiadamia, że posiada na składzie  
**SLEDZIE** w najlepszym gatunku i w  
największym wyborze. **OGÓRKI** kiszo-  
ne, **KAPUSTĘ** kiszoną, **KAWIOR** czer-  
wony, **KASZE** różnego rodzaju, —  
**GROCH, FASOLĘ i WEDLINY**  
wyrobu polskiego.

Poleca

**LIKIERY — KONIAKI —  
WÓDKI i SZAMPANY.**Zamówienia przyjmuje z natychmias-  
tową dostawą na miejsce.

Obsługa mówi po polsku i po rosyjsku

**KANCELARIA ADWOKACKA****S. Olsnicki**pod kierownictwem DOKTORA PRAW  
Tłumacz Przysięgły przy Sądach  
francuskich

106, rue Joffroy — PARIS XVII

Metro: Wagram. Tel.: WAGram 88-91

Tłumaczenia urzędowe do ślubów, na-  
turalizacji, sprowadzania rodzin —Pełnomocnictwa — Wszelkie sprawy  
sądowe, cywilne i karne.**MIESZKANIA**

sklepy, wille, domy, fermy

Kupno — Sprzedaż — Zamiana

74, rue de Clichy. Tel. TRI. 20-39

ETUDE CHAPELON.

Mówi się po polsku.

**Nowa książka**wielkiego polskiego pisarza  
**MELCHIORA WAŃKOWICZA**  
**KLUB TRZECIEGO MIEJSCA**

Cena frs. 100.—

Z przesyłką, po uprzednim  
otrzymaniu należności frs. 130.—Zamówienia wraz z należnością (man-  
datem pocztowym lub znaczkami po-  
cztowymi) należy przesyłać na adres:**« LIBELLA »****SKŁADNICA KSIĄŻKI POLSKIEJ**

12, rue St. Louis en L'Île — Paris IV

Metro: Sully Morland

Kto chce się ubrać — ZAPAMIĘTA

**Tylko u W. Elżbięciaka**

Krawca damskiego i męskiego.

Wykonuje wszelkie prace szybko i

starannie po cenach umiarkowanych.

138, Rue de Rivoli, Paris 1<sup>er</sup>

Metro Louvre. Tel. GUT. 35-98

**Dr. Medecyny****KAHAN Władysław**

Choroby wewn., skórne, kobiece

i dziecięce

Były lekarz 202 P.A.C. 2 D.S.P.

41, rue de Richelieu, Paris 1<sup>er</sup>

Nr. Tel.: RIC.70-53

Metro: Bourse, Palais-Royal, Pyramides

Godziny przyjęć: 12 — 20 codziennie.

Na wezwanie telefoniczne, w każdej

chwili.

**Ubezpieczenia Społeczne****Assurances-Sociales****uwzględniane****Obowiązki partyjne**Znajomy pyta robotnika-komunistę, któ-  
rego spotkał zrana na ulicy:

— Dokąd tak śpieszysz?

— Do pracy.

— Jakto? Nie strajkujesz?

— Nie. Dziś mam wolne!

**Nie w ciemną bitę**

W Polsce. Maciej spotyka Szymona.

— Co słycać?

— U nas we wsi? Wszystko doskonale! Z

każdego hektara zebraliśmy 500 korców psze-  
nicy...

— Co wygadujesz! Niedawno spotkałem

Wojciecha; mówił, że tylko 50...

— Tak. Ale Wojciech siedzi w ciupie, a ja

nie...

**Niezdecydowany**Klient, który przyszedł kupić samochód,  
nie może się zdecydować na żadną z pokazy-  
wanych mu maszyn. Sprzedawca usiłuje go  
przekonać:— Wspaniały wóz! Wszystkie wygodny! W  
dodatku — nadzwyczaj szybki: wyjedzie pan  
z Paryża w południe, a o drugiej będzie w  
Strasburgu!

Klient robi ręką ruch przeczący:

— Nie kupię! Co będę robił w Strasburgu?

Nie znam tam nikogo...

**Dobry przyjaciel**— Potrzebuję na gwałt pięciu tysięcy i nie  
wiem, gdzie je znaleźć! Łamałem sobie da-  
remnie głowę przez całą noc... Nie spałem  
ani sekundy...

— Dlaczego nie zwróciłeś się do mnie?

— Mógłbyś mi pożyczyć te pieniądze?

— Skąd?! Ale mógłbym ci poradzić do-  
skonały środek na bezsenność!!!**Praktyczna**

— Po czemu te jajka?

— Po 15 franków.

— Hm... A to jajko nadtluczone?

— Sprzedam je za 5 franków.

— To proszę mi nadtluc trzy tuziny!

**źle obliczył**Pan Stanisław wybrał się z wizytą do Ko-  
walskich. Okazało się, że wyszli z domu. Pan  
Stanisław lamentuje:

— Gdybym wiedział, że ich nie zastanę,

nie brałbym taksówki, a przeszedł piechotą...

**Dr. J. BREZIŃSKI**

z Paryskiego Fakultetu Medycyny

Były Lekarz 2 DSP

37, rue Chardon-Lagache, Paris 16<sup>e</sup>

Metro: Michel-Ange, Molitor, Eglise-

d'Auteuil.

Choroby wewnętrzne i systemu

nerwowego.

Godziny przyjęć: 14-16 i po poro-  
zumeniu się telefonicznym:

Tel.: AUT 96-74

**ASSURANCES SOCIALES****I. Kagański****LEKARZ-DENTYSTA**

Były lekarz-dentysta 2 D.S.P.

praktykuje w Paryżu

9 bis, rue Turgot, Paris IX

Metro: Anvers — Cadet

Godziny przyjęć: 9—12, 14—19 oprócz

poniedziałków i śród, względnie po po-  
rozumieniu się telefonicznym.

Tel.: TRU. 82-06

**Ubezpieczenia Społeczne****Assurances-Sociales****uwzględniane****Dr. E. BOROWSKI**

Paryskiego Fakultetu Medycyny

12, Av. de Wagram, Paris VIII

Metro: Etoile. Tel.: CARNOT 30-66

Już wrócił z urlopu i wznowił przyjęcia

chorych. Codziennie od 13 do 19-tej

oprócz niedziel i świąt.

Choroby wewnętrzne, kobiece,

skóry i krwi

**Złota myśl**— Moja droga, pamiętaj, że kłamstwo jest  
rzeczą bardzo brzydką...— Oczywiście. Ale — widzisz — jak do-  
tąd nie znaleziono lepszego sposobu ukrycia

prawdy.

**Roztargniony**

— Panie profesorze, w przedpokoju jest

złodziej!

— Ah, jak nie w porę! Niech Małgosia mu

powie, że mnie nie ma w domu...

**Rozrywki umysłowe****Rozwiązanie zadań z Nr 87**

I. 1-sza figura: E - F - A - B - I - I - N -

F - G - C - D - H - M - L - G - H - I - K.

Druga figura: B - B - D - E - F - G - H -

A - B - I - H - M - F - L - D - K - L - M -

I - K - B. Trzecia figura: A - B - E - C -

B - F - C - D - E - F - A - D.

II. Zegar ścienny.

**NOWE ZADANIA**I. 7-go października spotkałem znajome-  
go, którego nie widziałem dokładnie 10 dni.Podczas tego poprzedniego spotkania powie-  
dział mi, co następuje:— W ostatni piątek przeczytałem w gaze-  
cie, że nasz wspólny znajomy, Henryk przed

dwoma dniami się ożenił.

Zapytałem więc, czy nie ma nowych wia-  
domości o Henryku.

— Owszem, — odpowiedział. — Dokładnie

w tydzień po ślubie otrzymałem od niego kar-  
tkę, zawiadamiającą, że wyjechał z żoną w

podróż poślubną i znajduje się w Chamonix.

Najazutrz wysłałem do niego telegram, na

który dostałem odpowiedź zaraz w piątek.

W trzy dni później Henryk połączył się z

mną telefonicznie i zakomunikował, że po-  
przedniego dnia odbył piękną wycieczkę na

Mont Blanc.

Kiedy odbyła się ta wycieczka? Podać da-  
tę i dzień tygodnia.

II. SZARADA.

Pierwszy — jest w grze w szachy za remis

uważany.

Drugie — ludzkiego życia to ostatnie

chwile.

Całość — to kraj, przez dzikich Indian za-  
mieszkanym, którym się Argentyna podzieliła

z Chile.

Za najtrafniejszą odpowiedź na oba pyta-  
nia — nagroda książkowa.**WOJCIECHOWSKI FELIKS****Krawiec damski**

21, rue de la Tombe Isoire

PARIS 14<sup>e</sup>. — Metro: St-Jacques

Wykonuje z własnych i powierzonych

materiałów płaszcze, kostiumy i suknie

szybko i starannie.

Krój modny. — Ceny przystępne.

**DANUTA****DOWOJNA-BIENAIMÉ**

Tłumacz przysięgły w Paryżu.

23, Quai de la Tournelle, PARIS 5<sup>e</sup>**DROBNE OGŁOSZENIA**

Poszukiwanie pracy: 100 fr. za 3 wiersze, za

każde dalsze 20 fr.

Zaofiarowanie pracy: 200 fr. za 3 wiersze, za

każde dalsze 40 fr.

Sprzedaż-kupno: 300 fr. za 3 wiersze, za ka-  
zde dalsze 50 fr.Matrymonialne: 300 fr. za 3 wiersze, za ka-  
zde następne 70 fr.**SPRZEDAJĘ WOLNE DOMY:**

Obok St-Quentin 3 pokoje, zabudowanie i

49 arów ziemi — 450.000 frs.

Obok Le Catelet 3 pokoje, zabudowania i

8 arów ziemi.

Obok Corbeny dom 8 pokoi, zabudowania

i 10 hektarów ziemi. Milion sto pięćdziesiąt

tysięcy.

I wiele innych po różnych cenach.

**SIOMAK, 5, rue du Gouvernement****St-Quentin (Aisne). Tel. 28-87.**Redakcja i Administracja: 20, rue Legendre — Paris (17<sup>e</sup>). Tel.: WAG 00-45

Konto pocztowe — C.c. Paris 5507-30

**WARUNKI PRENUMERATY WE FRANCJI:** Prenumerata roczna 600 frs.,

półroczna 300 frs., kwartalna 150 frs.

**OGŁOSZENIA:** Warunki ogłoszeń są następujące: 1 cm. jedno-lamowy 180 frs., za 4 cm.jedno-lamowe 720 frs. W tekście 50 proc., na pierwszej stronie 100 proc. drożej. Przy czte-  
rech kolejnych ogłoszeniach udziela się 25 proc. rabatu, przy 6 kolejnych i więcej —

35 procent rabatu.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze

żadnej odpowiedzialności.

Imprimerie S.N.I.E., 32, rue de Menilmontant, Paris (20<sup>e</sup>).

Directeur Gerant: Inż. M. Serafiński.